Nr 161. We Lwowie. Piątek dnia 17. Lipca 1874. **Rok XIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano. z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . 3 złr. 75 cent
miesięcznie . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie
w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemiec. 3 tal. 16 sgr.
„ Szwecji i Danji . . . 6 „ —
„ Francji . . . . . 21 franków
„ Anglii Belgii i Turcji . 15 „
„ Włoch i ks. Naddun. . 13 „
Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują
We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica nowa liczba 201). W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU, na całą Francję i Anglię jedynie pan pułkownik Raczkowski, rue de beaux arts 10. W WIEDNIU: pp. Hassenstein et Vogler, nr. 10. Wallfischgasse i A. Oppelik Wollzeile 29. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p Hassenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

my Gazety Narodowej.

Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane:

Peszt d. 15. lipca. Izba posłów przyjęła konwencję kolejową z Rumunią 166 głosami przeciw 107.

Preszburg d. 15. lipca. Spaliła się fabryka sukna honwedzkiego, spółki Harapatt.

Praga d. 15. lipca. Na kolei północno-zachodniej (Nordwesthbahn) pod Chlumcem wyskoczył z szyn pociąg osobowy.

Kissingen d. 15 lipca. Z dalszego śledztwa okazało się, że Kullmann około Zielonych świąt był przez dwa tygodnie w Berlinie, ażeby wykonać swój zamach na Bismarka. W katolickim kościele tutejszym odprawiono nabożeństwo solenne na intencję ocalenia Bismarka.

Karłowce d. 15 lipca. Stronnictwo narodowe na kongresie serbskim liczy 64. głosów (a więc partja rządowa liczyłaby tylko 6. głosów! p. r.)

Londyn d. 15 lipca Depesza lorda Derby do poselstwa moskiewskiego podnosi, iż Anglja nie jest przekonaną o koniecznej potrzebie kongresu brukselskiego, z którego narad wypłyną nieporozumienia. Anglja nie jest przeciwną naradom pojedyńczych, szczegółowych kwestji wojskowych, lecz nie wzięłaby udziału w naradach nad postanowieniami międzynarodowych praw dla określenia stosunków między stronami wojującemi. Gdyby chciano kompetencję kongresu rozszerzyć i na prawa wojny morskiej, mogłoby to bardzo szkodliwe wywołać skutki. Z tego powodu Anglja protestuje z góry przeciwko podobnemu postępowaniu.

Nowy York d. 15. lipca. W Chicago wybuchł wielki pożar, który dotąd pochłonął cztery kwartały. Pożar trwa dalej.

Lwow d. 17. lipca.

(Zakład drohowyzki. — Sejm węgierski. — **Sprawa robotnicza w Austrji.** — *Nation* o nowym banku włościańskim.)

We wtorek, kurator fundacji skarbkowskiej, ks. Jabłonowski, zabrawszy z sobą dwóch członków Rady administracyjnej fundacji, mianowicie delegata Wydziału krajowego hr., Badeniego, delegata miasta dr, Semilskiego, a oprócz tego jeszcze kilka osób, troszczących się o los tego Zakładu, udał się do Drohowyża, wraz z inżynierem Ressigiem w celu zbadania zakładu drohowyzkiego, przeznaczonego przez ś. p. fundatora hr. Skarbka na utrzymywanie 500 starców, i 500 chłopców, kształcących się na rzemieślników. Budowa tego zakładu jest już na ukończeniu, front główny i jedno skrzydło, jest już zupełnie gotowe, a drugie skrzydło się kończy. O olbrzymich rozmiarach tej budowy można powziąć wyobrażenie, gdy podamy, iż główny front gmachu ma 101, a skrzydła po 65 sążni długości.

Gmach jest trzypiątrowy na froncie i w jednym skrzydle, a w jednej części drugiego skrzydła z powodu terenu tylko dwupiątrowy. Pod całym gmachem są do tego obszerne i widne sutereny. Samo obejście przelotne wszystkich lokalności gmachu wymagało 4 godzin czasu. Korytarze są bardzo szerokie a gmach cały pod blachą, zbudowany jest bardzo masif; roboty stolarskie i ślusarskie, trwale i wzorowo wykonane; tylko nakrycie, wedle planów dawniejszych namiestnictwa, jednego skrzydła blachą będzie musisło być zamienione na pokrycie listwowe, jak to rzeczoznawcy, znajdujący się w komisji, orzekli. Cała budowa kosztować będzie pół miliona złr. a. w., co według zdania tychże rzeczoznawców, świadczy o bardzo oszczędnym i oględnym jej prowadzeniu przez zarząd fundacji.

Koło zakładu założono ogród warzywny, sad i park, gdzie już teraz drzewa są tej wysokości, że w ich cieniu wygodnie przechadzać się można. Wody dostarczać będą trzy studnie, wykute w skale: jedna z tych studni ma wyborną wodę do picia, dwie inne dostarczać będą wody do pralni, łazienek i kuchni. Już dawniej zarząd fundacji doniósł Wydziałowi krajowemu, iż zakład otwarty będzie z dniem 1. września 1875 roku, jednakowo zdaje się, że nie odrazu w całej swej rozciągłości. Podług planu bowiem, szkoła tego zakładu dzielić się ma na klasy, więc z początku tylko chłopców do najniższej klasy przyjmować ma zarząd, a co roku w miarę posuwania się ich do wyższej, nowi chłopcy przybywać będą do niższej. Również i nie wszystkie warstaty rzemieślnicze zaprowadzone być mogą od razu.

Dochody fundacji skarbowskiej, przeznaczone na utrzymywanie tego zakładu, wynoszą 70.000 złr. rocznie.

Donieśliśmy już, że w sprawie cła zbożowego, sejm węgierski większością głosów nie przyjął odpowiedzi ministra handlu, na wystosowaną do niego interpelację. Wynikała więc ztąd nowa krizys ministerjalna; tak się jednak przelękła Izba skutków tego przesilenia, iż gdy potem sejm powinien był przystąpić do rozprawy nad interpelacią i odpowiedzią ministra, zaproponowano prosty porządek dzienny, a sejm znaczną większością głosów wniosek ten przyjął, co znaczy, że dalej w tę sprawę wchodzić nie chciał, i nie uważa poprzedniego głosowania za wotum nieufności dla ministra.

Jak się skończy sprawa kolei z Temeszwaru do Orszowy w sejmie węgierskim, dotąd jeszcze przewidzieć nie można. Rząd życzył sobie wzięcia jej do rozprawy wraz z konwencją kolejową z Rumunią; lecz Izba uchwaliła obydwie sprawy traktować osobno.

Jak telegram wczorajszy nam doniósł, konwencję kolejową przyjął sejm wczoraj znaczną większością głosów, a sprawa kolei temeszwarsko-orszowskiej dopiero dziś przyjdzie do głosowania.

Nieszczęśliwa sprawa robotnicza w Austrji wychodzi teraz znowu na jaw. Jednego z przewódzców robotniczych uwięziono w Pradze, dr. Tauschińskiego, byłego profesora szkoły akademii sztuk pięknych, uwięziono w Gracu, a oprócz tego Wankego i Hochreitera. Rozwiązano wszystkie stowarzyszenia robotnicze w Gracu, a mianowicie i wszystkie specjalnych rzemiosł, jak krawców, szewców, stolarzy, ślusarzy i t. d. Wojsko przez 24 godzin było skonsygnowane w Gracu a dzienniki wiedeńskie piszą, iż odkryto między robotnikami spisek, zmierzający do obalenia monarchii i istniejącego stanu rzeczy. Frakcja robotników, która w walce pracy przeciwko kapitałowi rzuciła się na drogę gwałtownego przewrotu, w Wiedniu nie zdołała uzyskać większości między robotnikami, a mianowicie w komitetach robotniczych. Przewódcy rozszerzyli swą działalność na prowincje, gdzie skłonniejszych dla swych idei znaleźli zwolenników. Wysadzić mieli komitet centralny na całą Austrję, który w bezpośrednim ma być związku z międzynarodowym komitetem robotników europejskim, zasiadającym obecnie w Anglii. Uwięzionym wytoczono proces o zdradę stanu. Fabrykanci, bogate mieszczaństwo w Wiedniu, Gracu i innych miastach austrjackich przerażone jest wieściami, które rozpuszczono o zamiarach spiskowych.

Dodać tu jeszcze potrzeba, że chociaż w przeszłym roku między robotnikami wiedeńskiemi przemogła partja umiarkowana, żywiąca przekonanie, że w walce pracy przeciw kapitałowi, najskuteczniejsza jest droga spokojna assocjacyj produkcyjnych, a w walce o prawo polityczne dla robotników, spokojna agitacja, petycje do Rady państwa, wpływanie na opinię publiczną; to jednak i między tą partją zaczyna objawiać się zdanie, że od Rady państwa niczego spodziewać się nie mogą. Już więc teraz i robotnicy wiedeńscy biorą stronę swych dawniejszych przeciwników.

W piśmie niemieckiem *Nation*, wydawanem w Pradze przez Lukesza, który odstąpił i staroczechów i młodoczechów, i na własną rękę walczy przeciwko federalizmowi, pomawiany przez Czechów o przekupstwo, pojawiła się korespondencja z Galicji, przez jakiegoś moskalofila napisana, (bo o Rusinach mówi *Russen, russisch*), która korzystając z agitacji antiżydowskiej między ludem, rozpisuje się szeroko i długo, jak zapobiedz wywłaszczeniu ludu, i widzi jedyny ratunek dla ludu ruskiego w założonym świeżo przez księży kanoników, banku dla włościan pod tytułem: Towarzystwo kredytowe ziemskie. My jednak między bankiem rustykalnym, a owym nowym bankiem nie widzimy żadnej różnicy, prócz tej jedynej, że nowy bank ma niżej o jeden procent pożyczać włościanom. A jak bank dawny rustykalny! nie pomógł włościanom do wydobycia się z lichwy żydowskiej, tak nie pomoże i nowe Towarzystwo. Tylko miejscowa działalność ludu samego może wyratować go od wywłaszczenia.

Fundacje żydowskie.

Żydzi są bardzo przemyślnym, ruchliwym, zapobiegliwym, rachunkowym ludem. Zdawałoby się, iż wszelkie przez nich założone i prowadzone fundacje wzorowo się pod względem administracyjnym rozwijać powinne. Tymczasem rzecz ma się przeciwnie.

A głównie przypisać to należy okoliczności, że wszelkie ich zarządy fundacyjne uchylają się tak od kontroli własnych gmin wyznaniowych, jak i od kontroli władz publicznych. W zarządach tych zagnieżdża się tak zwana kameraderja do najwyższego, najszkodliwszego stopnia. Nawet tam, gdzie te zarządy z wyborów wychodzą, odbywają się te wybory tylko *pro forma*. Tam zaś, gdzie się same uzupełniają, tam koteryjność jest największa...

Przed kilku laty podnieśliśmy szczegółowe fakta wyzyskiwania funduszów szpitala i szkoły żydowskiej w Brodach. Dotknięty pan Kallir wytoczył nam proces prasowy. Przygotowaliśmy się do prowadzenia dowodu prawdy. Cóż kiedy na dwóch terminach nie stanął pan Kallir, i proces upadł sam przez się. A gdy jeden z obywateli brodzkich rozpowiadał w towarzystwie te same fakta o wyzyskiwaniu przez p. Kallira funduszów szpitalu i szkoły żydowskiej brodzkiej, wytoczył mu pan Kollir proces o obrazę honoru przed sądem powiatowym, i proces przegrał we wszystkich instancjach, bo oskarzony przeprowadził dowód prawdy!

Lecz w opinii żydów takie fakta nie mają żadnego znaczenia. Pan Kallir nietylko pozostał w zarządzie szpitalu i szkoły, lecz nawet przez żydów brodzkich wybrany został posłem do sejmu i do Rady państwa! Jakże w takim społeczeństwie, gdzie ze strony opinii publicznej niema żadnej kontroli, mogą rozwijać się fundacje specjalne wyznaniowe?...

Świeżo, do pisma niemieckiego, wychodzącego dla żydów pod tytułem *Israelit* we Lwowie, przyłączono drukowany memorjał izraelickiego stowarzyszenia rzemieślników, traktujący sprawę Bernsteinowskiej „fundacji do kształcenia zręcznych i inteligentnych rzemieślników żydowskich. Już kilkakrotnie podnosiliśmy, że tylko przez kształcenie żydów do rzemiosł i rolnictwa, da się osiągnąć ich uobywatelenie prawdziwe, ich oderwanie od lichwiarstwa. Jeszcze przed dwudziestu kilku laty był tego samego przekonania bogaty żyd lwowski, Markus Bernstein, i zapisał na ten cel znaczny kapitał. W testamencie swym dokładnie opisał, w jaki sposób ten cel ma być przeprowadzony. Mianował komitet zarządzający i postanowił, ażeby w miejsce ubywającego członka zarzadu, namiestnictwo nominowało następcę. W razie zaś gdyby się we Lwowie utworzyło stowarzyszenie z podobnym celem, polecił fundator zarządowi, dla zgodnego współdziałania, ażeby się zarząd fundacji połączył z tem stowarzyszeniem.

Ale dobrze rzekł chłopek nasz, zacytowany raz w Pokłosiu, że „prawo żydiw ne pryimaje sia, tylko krystjanyna za hołowu bere.“ Zarząd fundacji Bernstejnowskiej uzupełniał się sam od czasu wejścia w życie fundacji. Chociaż od r. 1861 w prawa namiestnictwa przy wszelkich fundacjach, wszedł

Kronika krakowska.

(**Plany komisji uporządkowania miasta i niesłuszna krytyka** *Kraju*. — **Promenada dla tych, którzy mają zmartwychwstać.** — **Powód częstych chorób Bismarka.** — **Szkoła żeńska, straż ogniowa i przyzwoitość.** — **Potrzeba zakazu trąbienia na wieży marjackiej ze względu na bezpieczeństwo Sukiennic.** — **Wielkie odkrycia naukowe, które szczęściem przytrafiły się nie w Krakowie. W dowód, że wiara w obrót ziemi około osi należy do najgrubszych przesądów.** — **Niebezpieczeństwo, którego uniknęła akademia krakowska.** — **Matematycy i filologowie.** — **Apelacja do potomności**).

Zaledwie magistrat, czyniąc zadość życzeniu opinji publicznej, objawianemu w tutejszych dziennikach, urządził w Muzeum techniczno-przemysłowem wystawę planów na projektowane przez komisję uporządkowania budowle, z funduszu pożyczkowego wznieść się w latach przyszłych mające, zaraz niewstrzemięźliwa i niesprawiedliwa krytyka rzuciła się na nie w *Kraju*, i bardzo ciężkie poczyniła im zarzuty. Takie postępowanie ze strony krytyki wydaje mi się bardzo niebezpiecznem, gdyż jeśli magistrat się przekona, że planów wystawionych nie admirujemy, to mu odejdzie ochota wystawiania ich na widok publiczny, co będzie wielką stratą dla ogółu.

Pragnąc ochronić ogół od takiej straty, postanowiłem przyjąć na siebie obronę planów, wystawionych przeciwko zarzutom krytyka *Kraju*.

Szanowny krytyk zarzuca, że projektowany dom cmentarny jest w stylu banhofowym, i wygląda na dworzec kolei żelaznej, a nie ma zupełnie charakteru cmentarnego. Zarzut ten bardzo łatwo obalić. Budowniczy projektujący zrobił sobie bardzo słuszną uwagę, że cmentarz jest ostatnią stacją dla podróżujących drogą życia ziemskiego, — chciał zatem, żeby zabudowania tej stacji były podobne do innych zabudowań stacyjnych. Zdaje mi się, że to rozumowanie było bardzo logiczne, i że nic przeciw niemu mieć nie można.

Dalej szanowny krytyk twierdzi, że szeroka i długa weranda na zewnątrz cmentarza, właściwszą byłaby w zakładzie wód mineralnych, niż w domu tego rodzaju, gdzie będzie tylko schronieniem dla dziadów, którzy, jak wiadomo, zawsze oblęgają bramę cmentarza. Zarzut ten dowodzi, że szanowny krytyk jest zatwardziałym bezwyznaniowcem. Dla mnie myśl budowniczego projektującego jest bardzo jasną. Pamiętał on o tem, że umarli wiecznie w grobach leżeć nie będą, ale że kiedyś zagrzmi trąba archonioła, zbudzi ich ze snu, i zawezwie, ażeby się udali na dolinę Jozafata. W dniu, w którym to nastąpi, może być ulewa lub spieka, gdzieżby się więc zebrali i oczekiwali na pociąg pospieszny, którym się w tę podróż udać będą musieli, gdyby nie było takiej werandy?

Narzeka krytyk na to, że sala sekcyjna umieszczoną jest tuż przy wejściu na cmentarz i przy werandzie, a biuro administracji od tyłu, tak, że je trudno będzie odszukać w domu, który niby koszary jakie, mieścić ma nadto mieszkania aż dla siedmiu osób lub rodzin, do administracji lub posługi szpitalnej należących. Wszystko to ma swoją racjonalną przyczynę. Budowniczy projektujący chciał unieprzyjemnić widok cmentarza, i utrudnić załatwianie formalności z dostaniem się tam połączonych; ażeby tym sposobem zmniejszyć pomiędzy żyjącymi ochotę do umierania, a szczególniej do samobójstwa, tak pospolitego w naszych czasach, i przyczynić się przez to do powiększenia średniej długości życia ludzkiego. Trzeba być bardzo niesprawiedliwym, żeby tak szlachetnej intencji nie oddać należnego uznania. — Co sie zaś tyczy zarzutu, że przez sprowadzenie tylu rodzin z całem gospodarstwem, cmentarz zamieni się w hałaśliwą kolonię i targowicę, zwracam uwagę szanownego krytyka, że każda sławniejsza w dziejach metropolia miała swoje kolonie. W starożytności Fenicjanie mieli swoje kolonie w Afryce, Sycylii i Hiszpanii; Grecy tak koloniami swemi zajęli część nadmorską Azji mniejszej, i sąsiadujące z nią wyspy, że tym krajom nadano nazwisko Grecji azjatyckiej; — Rzym miał setki kolonij we Włoszech, we Francji, w Hiszpanii i w Galii, a mieszkańcom ich nadał prawo obywatelstwa rzymskiego; w naszych zaś czasach Bismark tak często na zdrowiu zapada, i musi jeździć do Barcina na kurację jedynie ze zmartwienia, że dla monarchii, przez siebie stworzonej, znikąd żadnej kolonii wytrzasnąć nie może; gdy tymczasem nie mówiąc już o Anglii i Francji, ale nawet schorowana Hiszpania, mała Portugalia, mizerna Holandja, koloniami zamorskiemi się szczycą. Cóż dziwnego, że Kraków pragnie pójść w ich ślady, i mieć swoją kolonię w Rakowicach?...

Upadają zatem wszystkie zarzuty, jakie szanowny krytyk *Kraju* przeciw domowi cmentarnemu nagromadził. Tak samo możnaby bez trudu obronić szkołę żeńską, co do której krytyk stawia nawet wymagania, przeciwne kompetencji władz oraz przyzwoitości; — chciałby naprzykład, żeby budowniczy myślał o bezpieczeństwie gmachu na przypadek ognia, jak gdyby to nie należało wyłącznie do straży ogniowej; chciałby także, żeby szkoła tak była urządzoną, aby dyrektor mógł mieć zawsze cały zakład na oczach, zapominając o tem, że dyrektor będzie mężczyzną, należało więc w imię przyzwoitości uczennice jak najbardziej z pod jego oka usunąć! — Nie przedsiębiorę jednak tej obrony, bo i tego com już powiedział, jest aż zanadto na dowód, że plany szkoły żeńskiej, a szczególniej domu cmentarnego, stanowią *nec plus ultra* doskonałości architektonicznej, i że jeżeli plan odbudowania Sukiennic, którego nie wystawiono na widok publiczny, dla uniknienia zbytecznego natłoku ciekawych, będzie równie gustownym i sensowym, to gdy odbudujemy nasze Sukiennice, ludzie ze wszystkich części świata pociągami nadzwyczajnemi zjeżdżać się będą, ażeby je podziwiać i w zachwycie rozpływać się nad niemi.

Należy jednak modlić się do wszystkich świętych, ażeby to odbudowanie jak najprędzej nastąpić mogło, gdyż słuszną jest uwaga, jaką w tym samym numerze zrobił kronikarz tygodniowy *Kraju*, że dzisiejsze mury Sukiennic, nie są wytrzymalsze od murów biblijnego Jerychonu. Jeżeli więc nieprędko odbudowanie ma nastąpić, to bardzo rozumnie postąpiłby magistrat, gdyby zakazał czasowo opiewanego przez poetów starodawnego zwyczaju otrębywania hejnałów na wieży marjackiej, gdyż odgłos trąb może się okazać bardzo niebezpiecznym dla Sukiennic. Po ich odbudowaniu jednak trzeba będzie pomyśleć o przywróceniu tego zwyczaju, który należał do charakterystyki Krakowa, i nie powinien znikać, jeżeli nie mamy na serjo zamiaru skosmopolityzować naszej starej stolicy.

Wyznać jednak trzeba, że tę starą stolicę naszą spotkało w tych czasach niemałe szczęście. Kraków może sobie powiedzieć, że się w czepku urodził i uniknął ogromnego niebezpieczeństwa. Pojawił się bowiem w Wielkopolsce geniusz astronomiczny, przy którym blednie Kopernik, Newton, Galileusz, Kepler i wszystkie inne gwiaździarskiego świata wielkości. Geniusz ten, po długich i mozolnych poszukiwaniach odkrył nareszcie, jak sam powiada „w pierwszej lepszej encyklopedji“, co to jest paralaksa i odkrycie to zdumionemu światu w *Tygodniku Wielkopolskim* ogłosił.

Dotąd mniemano, że paralaksa i kąt paralaksy to wszystko jedno; wielki odkrywca dopiero rozprószył ten gruby przesąd i dowiódł, że paralaksa jest to „jakaniebądź niedostępna długość,“ a kąt paralaksy jest zupełnie co innego. Zachodzi między jednem a drugiem taka mniej więcej różnica, jakaby zachodziła pomiędzy panią Paralaksą, a mężem pani Paralaksy. Niezrównany myśliciel i badacz, który się tem odkryciem światu współczesnemu oraz potomności przysłużył, podał zarazem sposób mierzenia paralaksy, czyli owej „jakiejniebądź niedostępnej długości“ za pomocą „projekcji punktu pośredniego, uważanego z dwóch stanowisk.“ Jest to proste jak obręcz. Bierze się punkt pośredni, naprzykład Kraków, i patrzy się na niego z dwóch stanowisk, naprzykład z Pacanowa i z Mościsk, — projekcja tego punktu pośredniego na pewną płaszczyznę naprzykład na płaszczyznę równika, będzie wprawdzie w obu obserwacjach ta sama, ale to nic nie szkodzi. — jak tylko zrobimy te dwie obserwacje, będziemy zaraz znali paralaksę. to jest „jakąniebądź niedostępną długość,“ naprzykład długość osi ziemskiej, gdyż z definicji tej wynika, że oś ziemska, jako długość niedostępna (podróże do biegunów dotąd przynajmniej się nieudawały), jest także paralaksą, a więc ziemia obraca się właściwie nie około swojej osi, ale około swojej paralaksy.

Otóż wiekopomne odkrycia tego rodzaju zbyt radykalny sprawiają przewrot w nauce, ażeby poznańskie Towarzystwo przyjaciół nauk miało okazywać wielką skłonność do udzielenia im swej sankcji. Genialny odkrywca przeczuwał, że w tem uczonem ciele znajdzie nielepsze przyjęcie jak niegdyś Fulton w akademii paryskiej, a że nie chciał ze swem odkryciem jechać do Ameryki tak jak Fulton, więc postanowił usunąć tę przeszkodę i ogłosił, że Towarzystwo poznańskie jest „nieprzyjacielem nauk“, które on, ich przyjaciel, na tak nowe popycha tory.

Powiedzcież teraz czytelnicy, czy to nie jest szczęście prawdziwe, że znakomity autor tylu niespodzianek naukowych nie obrał sobie Krakowa za siedlisko swej działalności?... Nasza akademia prawdopodobnie również nie byłaby skorą do uznania, że paralaksa różni się gatunkowo od swego kąta, że jest niedostępną długością, i że ziemia obraca się około swojej paralaksy; doczekalibyśmy się zatem tylko tego wstydu, że największa nasza instytucja naukowa otrzymałaby od genialnego odkrywcy nazwisko „Akademii nieumiejętności.“

Szczęśliwi, żeśmy tego niebezpieczeństwa uniknęli, możemy jednak pocieszyć i uspokoić szanownego uczonego, który wymierzył „długość paralaksy“. Potomność będzie sprawiedliwszą dla jego odkryć, niż jest współczesne pokolenie. Matematycy wprawdzie, jako ludzie pełni przesądów i najzacofańsi pod słońcem, długo jeszcze pozostaną w opozycji, ale filologowie prędko się zgodzą na to. Już w *Tygodniku Wielkopolskim* była raz rozbieraną kwestja, że równanie $a-b=b-a$, algebraicznie fałszywe, jest filologicznie prawdziwem; dlaczegoż więc równanie *Erdachse-Paralaxe* niema z czasem dostąpić takiego samego uznania?...

Śmiało więc i odważnie, szanowny odkrywco, kroczmy naprzód, głośno a z butą, nie cofajmy się przed nikim. nie ustępujmy ani piędzi zdobytego terenu; gdyby się kto ważył nam oponować, to go w łeb pierwszą lepszą, albo raczej pierwszą najgorszą encyklopedją, a świat będzie do nas należał. Dowiedliśmy przed dwoma tygodniami, że wszystko: teatr poznański, medal dla Matejki, bankructwo Tellusa, a przedewszystkiem szarpanie osobistości jest nauką; dowodzimy w tym tygodniu, że „nauka w piśmie popularnem. nie potrzebuje być rzetelną“; na przyszły tydzień, połączywszy te dwa twierdzenia w jedno, nie trudno będzie nam dowieść. że „nierzetelne szarpanie osobistości jest nauką w pismach popularnych najwłaściwszą“, a gdy z takim wystąpimy sztandarem, któż się nam oprze?.., Zaprawdę nikt!...

Drżyjcie więc słabi i pochowajcie się podli!!... Niech nikt nie śmie stawać na czele, kto powiada, że ziemia obraca się koło swej osi!... niech się nikt nie waży twierdzić, że pierwszy lepszy drzeworyt Andriollego nie jest lepszy od wszystkich obrazów Matejki, i że projekcja punktu pośredniego, uważanego z dwóch stanowisk, nie jest miarą „jakiej niebądź“ długości... Tak my twierdzimy, a co my twierdzimy, jest prawdą, „przeciw prawdzie zaś rozum nic“...

Kraków d. 14. lipca 1874 r.

Omikron.

wedle ustaw obecnie obowiązujących Wydział krajowy, nie troszczy się tenże wcale o fundację Bernsteinowską, a nawet nie wie podobno o jej istnieniu. Kapitał zakładowy wynosi przeszło 60.000 złr. w. a ale zarząd ostatni raz zdał sprawę z obrotu tego kapitału w r. 1856. Od lat więc ośmnastu żadnego sprawozdania z funduszu i swych czynności nie czynił nikomu! Stowarzyszenia rzemieślników żydowskich, mającego również kształcenie się dalsze w swych zawodach na celu, nie wezwał zarząd do współdziałania, ale nawet dawaną mu z tego funduszu przez rok jeden miesięczną subwencję 15 reńskową, cofnął bez żadnej przyczyny, a na podanie stowarzyszenia z dnia 13. marca 1873 o dalszą subwencję, dopiero w tym roku przed kilku dniami odpowiedział.

Istnieje wprawdzie utrzymywana przez komitet fundacji Bernsztainowskiej szkoła wieczorna dla terminatorów rzemieślniczych, lecz szkoła ta bardzo mało ma uczniów, i istnieje właściwie dlatego, ażeby protegowani przez komitet nauczyciele, otrzymywali jakąś subwencję; i nie można ją szkołą rzemieślniczą nazwać, bo uczęszczają przeważnie chłopcy nieuczący się żadnego rzemiosła. Sprawiać mają dla niektórych chłopców i odzież, lecz manipulacją tą zajmuje się sługa komitetu!

W memorandum tem wspomniano, iż fundacja Bernsztainowska w swych statutach nic nie mówi o urzędnikach płatnych; komitet pomimo tego utrzymuje urzędników płatnych; a jak nam z innej strony mówią, wydziela i renumeracje dla swoich członków, gdy im się podoba, naprzykład wyjechać do kąpiel. A dalej mówi memorjał, że nie potrzebaby wcale ani urzędu, ani urzędników, ani lokalności szkolnych, ani sług stawiać na budżet tej fundacji, gdyby komitet w myśl testamentu zmarłego fundatora, połączył się był z istniejącem stowarzyszeniem rzemieślników żydowskich, który te same cele ma na oku i je przeprowadza, a którego członkowie doświadczeni i uczciwi rzemieślnicy, z miłością i troskliwością zajmują się interesami stanu rzemieślniczego we wszystkich kierunkach. Nie uczynił jednak tego komitet, pomimo dopraszania się stowarzyszenia, lecz zawiaduje sprawami kształcenia rzemieślników przy zielonym stoliku, nie mając pojęcia najmniejszego o potrzebach rzemieślników.

Podnieśliśmy tę sprawę z tego powodu, ażeby władze publiczne wejrzały w nią; mianowicię Wydziału krajowego jest obowiązkiem wejrzeć w rzecz głębiej, usunąć wszystkich członków komitetu, nieprawnie tam zasiadających, mianowicie tych, którzy przed r. 1861 nie zostali przez namiestnictwo zamianowani, a po r. 1861 przez Wydział krajowy; albowiem tylko 3 członków prawnie zasiada w tym komitecie, reszta zaś jest samowolnie dobranych. Zażądać powinien także Wydział krajowy sprawozdania z czynności tego komitetu od roku 1856, jak i z obrotu funduszu, i sprawdzić z książkami, a przedewszystkiem dopilnować, ażeby cała ta fundacja, w myśl aktu fundacyjnego prowadzoną była. Ogół żydów wdzięczny będzie Wydziałowi krajowemu, jeżeli się tej sprawy ujmie.

Przegląd polityczny.

W Wersalu nastąpiło zawieszenie broni. We wszystkich obozach, zużytkowując chwile rozejmu, każdy stara się odpocząć, pokrzepić i wystąpić do ponownej walki. Rząd Mac-Mahona z jednoczesnem usiłowaniem zażegnania burzy, wzmacnia przednie i tylne straże, zastawia zasadzki, dla zamaskowania których porozstawiał harcowników na całem pobojowisku. Mając wzrok wytężony na przygotowane sprawozdania komisji konstytucyjnej nad ustawami organicznemi, Zgromadzenie narodowe niechętnie i przymusowo obraduje nad przedmiotem tymczasowego porządku dziennego. Sprawy finansowe choć wielkiej doniosłości, spychają się bezładnie z sesji deputowanych do komisji projektowych po to tylko, aby tam przeżutemi będąc gorączkowo, jak najrychlej wrócić na stół prezydenta Izby, i zająć czas poświęcony rozejmowi. Dnia 13. bm. odrzucono wniosek zaprowadzenia podatku od gazu, a wzięto pod rozbiór projekt podwyższenia o $^1/_{10}$ podatku od soli. Odesłano go wszakże do komisji. Komisja budżetowa, po oświadczeniu ministra skarbu, postanowiła przyjąć takowy. Nazajutrz wszakże Zgromadzenie narodowe, skwaszone na humorze, postanowiło złość swoją skrupić na p. Magne, i odrzuciło podatek od soli 362 głosami przeciw 256. Nie wiadomo jeszcze, czy w skutek tej uchwały podał się p. Magne do dymisji, czy nie?

Jedną z celniejszych spraw, którą harcownicy Mac-Mahona podjęli dla wybadania zamiarów i usposobienia panów deputowanych po porażce orędziowej, była sprawa dziennika *Figaro*. Pewnego poranku znalazł się w ręku publiczności numer jego z artykułem, podpisanym przez p. Saint Genest. Ciekawość budzić się i rosnąć poczęła od chwili, w której rozniosła się wieść, że autor artykułu otrzymał wskazówki z pałacu prezydenta. Końcowy ustęp onego brzmi tak:

„Panowie deputowani! Mieliście dotąd zupełną władzę w kraju, mieliście stworzyć rząd; byliście wszechmocnymi, mogliście robić coście chcieli. Dzisiaj zmieniły się rzeczy, nie macie władzy, i nie możecie dokonać rozpoczętego dzieła. Stanówcie prawa, my czekamy na nie. Od lat trech już stoicie wszystkiemu na przeszkodzie, całego ducha waszego, i wszystkie wasze siły wysiliście na to, aby nie dopuścić ani ukonstytuowania monarchii, ani rzeczypospolitej, ani cesarstwa. Porozumieć się więc trzeba o coś stanowczego, my będziemy posłusznymi. Ale jeżeli postanowicie coś przeciw władzy marszałka, nie będziemy was słuchali. Jeżeli zechcecie odstąpić od nieodwołalnej i wszechwładnej uchwały, nie będziemy was słuchali! Jeżeli władzę konstytucyjną, której sami już nie posiadacie, przelejecie na inne Zgromadzenie, nie będziemy was słuchali, a każdy, ktoby was słuchał, będzie rewolucjonistą. Posłusznymi tylko będziemy prawom, które szanować będą siedmioletnią władzę marszałka. Władza, którą w pełni praw nadaliście marszałkowi, nie może być zaczepioną, a cała armia bronić jej będzie. Nie użalajcie się panowie, nie oddawajcie się rozpaczy, pracujcie! Uchwalicie prawa, my je wykonamy. Dopóki nie ma tych praw, nie możemy być sługami niczego i służyć będziemy tylko septennatowi, jedynej rzeczy jaka istnieje... parlamentarnemu septennatowi, jeżeli uchwalicie konstytucją... militarnemu septennatowi, jeżeli rozejdziecie się nic nie uchwaliwszy. Że zaś zdaje się, jakobyście słów moich nie rozumieli, powtarzam więc, ponieważ marszałek Mac-Mahon wszechwładną waszą uchwałą został naczelnikiem kraju, armia zna jego tylko, za nim tylko pójdzie i jego tylko słuchać będzie! Bo armia nienawidząca rewolucjonistów parlamentarnych, bronić będzie żołnierza, któremu najwyższą nadaliście władzę. A jeżeli w chwili obłędu mieliby odstąpić pewni członkowie Zgromadzenia od nieodwołalnej swej uchwały, armia szanująca uchwały Zgromadzenia narodowego, zmusi ich do uszanowania tej uchwały.“

Oczywiście, sprawa natychmiast została wywołaną w Izbie. W sobotę na posiedzeniu Zgromadzenia wystąpił René Brice z interpelacją do rządu, jak może ścierpieć, aby dziennik występował przeciw prawicy i niezależności Zgromadzenia narodowego? Ministerstwo, przygotowawszy się na interpelację, oświadczyło przez usta ministra sprawiedliwości Tailhaud, że dziennik *Figaro* za artykuł swój zawieszony został na dwa tygodnie. René Brice skonfundowany, cofnął swą interpelację. Ale potrzeba było wywiedzieć się o zdanie lewicy. Jakoż Lepere wstępuje na mownicę i oświadcza, że podejmując na nowo interpelację, zapytuje Zgromadzenie, czy godność jego nie wymaga, aby natychmiast przystąpiono do obrad nad nią? Spostrzegł się wówczas p. minister, że sprawa zajść może za daleko, więc uprzejmie poprosił Izbę, aby interpelację odroczono na miesiąc. Izba przystąpiwsy do głosowania, przychyliła się do żądania p. Tailhaud.

Karliści i republikanie hiszpańscy wojują tak, jakby między nimi formalna zaszła umowa. Wyliczono, że punktualnie staczają oni walną bitwę raz na miesiąc. Takie miesięczne odstępy powtarzały się do bitwy pod Bilbao, taki sam odstęp trwał po bitwie pod Bilbao do estelskiej, na taki też, widocznie, i teraz czekać zamierzają, jak donoszą bowiem nadeszłe ztamtąd wiadomości, pomimo małych utarczek pod Santander, Bilbao i Puycerdą decydujących kroków spodziewać się niepodobna przed upływem dwóch tygodni. Armia republikańska, zmieniwszy w kierunku Ebro linię operacyjną, kupi się i wzmacnia w siły. Jenerał Moriones stoi w Tafalli, Zabala zaś w Logrono. Tymczasem obie strony zużywają czas, powstały od ewolucyj wojskowych, na czynienie sobie wzajem zarzutów, przekleństw i morderczych egzekucyj wziętych do niewoli żołnierzy. Karlistowski jenerał, Dorregary, wydał manifest: „do narodów cywilizowanych“, w którym usiłuje przedstawić republikanów jako barbarzyńców, nieszanujących uznanych powszechnie praw ludzkości. Uskarza się na deportację pojmanych karlistów na Kubę; wylicza kradzieże, zabójstwa, mordy i pożary, których się mieli dopuszczać republikanie w zdobywanych przez siebie miejscach.

Powiada, że podczas bitwy pod Velabueta, armia Lomy i Morionesa spaliła prawie całe miasto Oyarzum, a pod Bilbao rozesłany wszędzie rozkaz dzienny naczelnego wodza, miał zalecać żołnierzom mordy i rabunek. Lecz najbardziej rozjątrzonym jest Dorregaraj na marszałka Conchę, którego zwie jenerałem złowrogiej pamięci za to, że tenże w przemowie do municypalności i duchowieństwa Ladosy, zapowiedział Namarze wojnę wytępiającą i niszczenie całych okolic. Nareszcie zarzuca manifest rządowi republikańskiemu niedotrzymanie słowa; zgodzono się na neutralność dróg żelaznych, a pomimo to, jenerał nieprzyjacielski (t. j. republikański) przewoził niemi materjał, żołnierzy i wszystko, czego potrzebował. Czy umowa taka zawartą była między jenerałami, niewiadomo; ale gdyby nawet była, to bezwarunkowo jest rzeczą niepodobną do prawdy, aby rząd madrycki mógł kiedy takową ratyfikować, byłoby to paktowanie z rebelizantami i uznanie swojej niemocy. Dzienniki republikańskie zaprzeczają prawdomowności tym wszystkim zarzutom, a korespondenci dzienników obcych, stwierdzają niejako ich zdanie. Tak niektórzy z nich umyślnie rozpytywali ludność okoliczną z pod Bilbao i Estelli, czy też istotnie żołnierze republikańscy dopuszczali się jakich mordów na bezbronnych? Odpowiadano im na to, że żołnierze Conchy trzymani byli w surowej karności, ale wielkie pożogi i zniszczenia, odbywały się po miasteczkach i wsiach, objętych linią bojową i podczas boju. Przeciwnie, republikanie zarzucają karlistom barbarzyństwo i pastwienie się nad rannymi i bezbronnymi. Jakby na sprawdzenie powyższego zarzutu, pomieniony manifest Dorregeraya zapowiada, że ponieważ dotychczas jedna dziesiąta tylko część pojmanych do niewoli republikanów została rozstrzelaną, a to nie wystarcza, więc nadal wszyscy ulegać będą temu losowi. Zarzutów Dorregereya nie puścił płazem i rząd madrycki. D. 10. b. m. wezwał minister spraw zagranicznych reprezentantów hiszpańskich przy dworach obcych, do urzędowego zaprzeczenia fałszywym twierdzeniom karlistowskiego manifestu.

Ziemie polskie.

(Odpowiedź carska unitom. — Pożar w Siedlcach. — Wznowienie represyjnych rozporządzeń na Litwie. — Wieszewski w Poznaniu. Proces przeciwko ks. Jażdżewskiemu i wspólnikom. — Nowe rozruchy włościańskie w Prusach wschodnich).

Ludność unicka Kongresówki przekonała się, że prześladowania religijne, jakich jest pastwą, dzieją się z wiadomością i wolą cara. Car nie przyjął deputacyj unickich, ale w imieniu jego dał im Kotzebue odpowiedź, którą ogłosił *Dziennik Warszawski*. Odpowiedź ta brzmi odmownie, podamy ją jutro z odpowiedniemi uwagami.

W Siedlcach pożar zniszczył 400 domów, nie licząc uszkodzonych przy ratuuku. Ogień trwa jeszcze. Sprowadzona z Warszawy straż ogniowa wczoraj wieczorem Siedlce opuścić musiała, ponieważ w samej Warszawie wydarzyło się kilka mniejszych pożarów. Położenie mieszkańców Siedlec jest okropne. Z Warszawy nadsyłają dla biednych pogorzelców transporty chleba i zapasy żywności. Przypuszczalnie oceniano liczbę rodzin dotkniętych klęską na 800.

Rozporządzenia represyjne moskiewskie na Litwie były tak trudne do wykonania, że w ostatnich czasach nastąpiło pewne mimowolne ich zwolnienie. Obecnie jednak, prawdopodobnie z powodu przejazdu cara, władze admistracyjne nakazują ścisłe przestrzeganie owych przepisów. W Białymstoku i Brześciu litewskim kazano, ażeby każdy przyjeżdżający i wyjeżdżający meldował się policji, grożąc przekraczającym wysokiemi karami pieniężnemi. Co do używania języka polskiego, *Czas* wydrukował „ogłoszenie“ rozlepione niedawno w Mińsku, które opiewa: „Zawiadamia się, że rozmawiać po polsku wzbrania się na ulicach, placach, w publiczuych zebraniach, po sklepach, cukierniach, traktyjerniach, garkuchniach i szynkach. Policmajster, pułkownik *Postowski*.“ Ciekawy ten dokument składamy w bibliotece jagiellońskiej, dodaje *Czas*.

Wiec dla spraw szewskich w Poznaniu rozpoczął się 13. bm. na wielkiej sali bazarowej. Zebranych było około 380 osób. Najwięcej było z Poznania; było wszakże 60 delegatów i z innych miast Poznańskiego i Prus. Ze Lwowa cech szewski nadesłał pismo z życzliwem słowem zachęty, a p. Wicherek kupiec obuwia opis smutnego położenia szewców galicyjskich. Rozprawy na wiecu były bardzo pouczające i ożywione. Po ukończeniu wiecu podamy szczegółowsze o nim wiadomości.

W Toruniu 14. lipca rozpoczął się przed kratkami sądu karnego, bardzo ciekawy proces. W czasie uroczystości Kopernikowej odbytej w Toruniu 19. lutego 1873 r. ks. Jażdżewski miał świetne kazanie, a w kazaniu tem wydrukowanem w osobnej broszurze i częściowo w *Gazecie Toruńskiej* dopatrzyła król. prokuratorja znamiona zbrodni naruszenia spokojności publicznej. Skutkiem tego wytoczono proces nietylko ks. Jażdżewskiemu, lecz całemu komitetowi kopernikowemu, a więc Emilowi Czarlińskiemu z Brąchnówka, Ed. Donimirskiemu z Łysomic, Wł. Radkiewiczowi z Torunia, ks. Ignacemu Polkowskiemu z Lubostronia, w końcu Langemu z Gniezna, jako nakładcy broszury i Józefowi Buszczyńskiemu, który pod ten czas podpisywał jako redaktor odpowiedzialny *Gazety Toruńskiej*. Proces przewlókł się z przyczyny, iż prokuratorja nie mogła pociągać do odpowiedzialności ks. Jażdżewskiego przed kratki sądowe w czasie obrad parlamentu, którego obżałowany jest członkiem. Prokuratorja podnosi w oskarzeniu dwa przedewszystkiem ustępy, jako kwalifikujące się pod rygor prawa karnego; pierwszy, początkowy wypowiadający w prześlicznej mowie nasze bole i nasze bezmierne cierpienia, drugi końcowy, gdzie mowca dając obraz naszych narodowych stosunków, zachęcał nas do wytrwałości. Wytrawni prawnicy twierdzą stanowczo, że prokuratorja musi upaść ze swoją skargą. Zainteresowanie tym procesem jest niemałe. Księdza Jażdżewskiego bronić będzie rzecznik Dockhorn z Poznania.

Z Krolewca telegrafują z d. 13. bm., że w pobliskich kąpielach morskich Cranz były zbiegowiska włościan okolicznych. Wysłano tam oddział wojska, który przywrócił spokojność. Aresztowano 4ch przewódzców, powiada urzędowy telegram.

Kronika.

Kurjerek Lwowski.

— W niedzielę dnia 19. lipca urządza kasyno mieszczańskie wycieczkę do Stryja, osobnym pociągiem spacerowym. Wyjazd z dworca kolei czerniowieckiej o godz. 12. min. 30 w południe. Pociąg przybywa do Stryja o godz. 2. min· 40. W miejskim ogrodzie stryjskim „Olszyna“ urządzone będą tańce, gry towarzyskie, strzelanie do tarczy. O zmierzchu spalone będą ognie stuczne; cały ogród oświetlonym będzie rzęsiście lampionami i ogniem bengalskim. Podczas jazdy jakoteż przez czas zabawy, kapela wojskowa odgrywać będzie najulubieńsze tańce i sztuki. O dobrą restaurację, napoje, cukiernię i usługę postarano się: Powrót nastąpi tego dnia wieczorem. Biletów na nazwisko wystawionych dostać można u marszałka kasyna mieszczańskiego, w aptece pod węgierską koroną J. Piepesa, przy placu bernadyńskim i w księgarni Gubrynowicza i Schmidta. Cena biletu jazdy od osoby tam i napowrót ze wstępem na miejsce zabawy, 1 zł. 80 ct. Początek zabawy o godz. 4 po południu. Sądzimy że liczna publiczność skorzysta z nadarzającej się sposobności, taniego przejechania się, użycia świeżego powietrza i zabawienia. Podobne zbiorowe wycieczki od dawna znajdują szersze zastosowanie w innych krajach Europy, szczególniej zaś w Niemczech. U nas, gdzie nowo zbudowane koleje żelazne komunikację znacznie ułatwiły, i dały możność zwiedzania taniego, miejsc nawet dalej odległych; urządzane takie wycieczki, powinny teraz ściągać jak najliczniejszą publiczność zwłacza tę, która zniewoloną jest okolicznościami do pozostania przez całe lato w mieście do połykania tumanów kurżu i dobywających się szkodliwych kanałowych wyziewów.

— P. Kornel Krzeczunowicz wyjechał w poniedziałek do Wiednia powołany przez ministra skarbu do obrad nad informacją do klasowania gruntów.

— Na książkę zbiorową Seweryna Goszczyńskiego „Sobótkę“ złożyli w dalszym ciągu w księgarni Gubrynowicza i Schmidta prenumeratę; Podlewski Stefan z Suchodół na 5 egzemplarzy 15 złr., Łoziński Edmund z Wenecji na 1 egz. 3 złr.; Wiśniowska Józefa z Kosowa na 1 egz. 3 złr.; Agaton Giller na 1 egz. 3 złr.

— Egzamin w zakładzie ciemnych, odbył się w sobotę dnia 11. bm. w obecności zast. dyrektora ks. infułata Morawskiego, członków dyrekcji dr. Sermaka i p. Tustanowskiego, reprezentanta Rady miejskiej p. Dąbrowskiego i wielu gości. Obecny był także poseł L. Skrzyński, syn fundatora tutejszego zakładu ciemnych. Popis obejmował przedmioty: czytanie, pisanie, historję naturalną i powszechną, geografię i rachunki. Uczniowie i uczennice odpowiadali dobrze i zdradzali biegłość, którą osiągnąć można tylko pracą wytrwałą, przy umiejętnem kierownictwie nauczyciela. Ztąd też, ze wszech miar uznanie należy się dydaktycznemu kierownikowi zakładu p. M. Makowskiemu, który prócz tego umiał zjednać sobie miłość i przywięzanie nieszczęśliwej młodzieży, jego pieczy powierzonej. Drugą część popisu stanowiły produkcje muzykalne, które wykonano na fortepianie i smyczkowych instrumentach ku zupełnemu zadowoleniu obecnych gości. W końcu oglądano roboty ręczne dziewcząt i chłopców. — Dziewczęta szyją, haczkują, haftują jakby najdelikatniejszym obdarzone były wzrokiem. Chłopców roboty odnoszą się do koszykarstwa, robót słomianych, wyplatania krzeseł itd. Dzieci wykonują wszystko schludnie i dokładnie. Poseł Skrzyński opuszczając zakład, przyrzekł dyrekcji obmyśleć środki celem rozszerzenia zakładu i zaopatrzenia nieszczęśliwych kalek, jeśli po skończonej nauce nie znajdą przytułku i utrzymania.

— W roku bieżącym wiele osób wyjechało lub wybiera się na letni pobyt do Zakopanego. Górska ta osada staje się modnym pobytem, z czego się cieszymy, boć ona w Polsce a nie zagranicą położona, więc pieniądze pozostaną w polskich rękach a nie zostaną zmarnowane pomiędzy obcymi. We wschodniej Galicji, wchodzi w zwyczaj jeżdżenia na lato w góry do Korczyna (w Stryjskiem) lub nad Prut do Delatyna. Wszystkie te miejscowości mają zdrowe, aromatyczne, górskie powietrze.

— W Stanisławowie miało się odbyć wczoraj o godz. 10. przed południem poświęcenie pomnika i nabożeństwo żałobne w kaplicy na cmentarzu, ku uczczeniu i za spokój duszy śp. zasłużonego ojczyznie, Juliana Eltminowinowicza, b. pułkownika wojsk polskich z r. 1863 i b. inżyniera Wydziału krajowego, urodzonego na Żmudzi w gubernii Kowieńskiej w r. 1833, zmarłego dnia 13. marca 1873 r. a spoczywającego na tamtejszym cmentarzu.

— Miasteczko Ustrzyki położone przy kolei Łupkowskiej zgorzało wczoraj prawie zupełnie. Namiestnictwo wysłało zapomogę w kwocie 300 złr.

— *Gaz. Lwowska* pisze: Krwawego zajścia sceną była wieś Torskie w Zaleszczyckiem. Telegrafują nam ztamtąd, że z powodu egzekucji za drogę, dn. 13. b. m. mieszkańcy tej wsi stawili czynny i zuchwały opór władzy, a gdy żandarmi aresztowali kilku gwałtowników, włościanie rzucili się na nich, usiłując odebrać uwięzionych. Żandarmi musieli dać ognia. Dwóch włościan zostało ranionych. Siedmiu aresztowano i odstawiono do sądu.

— Zdaje się, że Wydział lekarski uniwersytetu krakowskiego, zrażony niefortunnemi próbami powołania Niemca na katedrę patologji i terapji, zaniechał już dalszych prób germanizatorskich. Czytamy bowiem w *Czasie* że komisja wyznaczona do przedstawienia kandydata, oświadczyła się za kandydaturą dr. Edwarda Korczyńskiego, prymarjusza szpitalu św. Łazarza na oddziale chorób wewnętrznych. Cieszymy się, że przecież nie po niemiecku, będa nauczać patologji w polskim uniwersytecie, ale po polsku.

— W Krakowie dnia 14. lipca o 10. wieczorem w hotelu londyńskim na Stradomiu zastrzelił się niejaki Reisberger pochodzący z Podwołoczysk, wyznauia mojżeszowego, mogący mieć lat około 30. Strzelił ou trzy razy do siebie i zranii się w głowę i piersi. Na huk wystrzałów wpadli domownicy do jego pokoju i pomimo oporu wyrwali mu rewolwer, mający jeszcze rurki ostro nabite. Pierwszą pomoc udzielił rannemu p. Józef Marmurek, kandydat medycyny w tym samym hotelu mieszkający, lubo samobójca przeszkadzał opatrzeniu ran i stawiał opór lekarzowi; poniesiono go do szpitala św. Łazarza, lecz w drodze zakończył życie. Z niedopalonych papierów jego i od osób znających go powzięto wiadomość o jego stosunkach. W r. 1866 wzięty był do wojska austr.; powodem samobójstwa mógł być brać środków utrzymania się przy lekkiem życiu. Znaleziono przy nim tylko 24 centy. Na parę godzin przed zamachem samobójczym, Reisberger był na koncercie w ogrodzie Strzeleckim.

— Szkołę centralną w Paryżu ukończyło w tym roku 9 wychowańców, a między tymi 7 Polaków.

— W Pradze Czeskiej na wyścigach odbytych dnia 13. b. m. koń pana Kliksta Ochockiego „Protekcja“ wygrał pierwszą nagrodę cesarską w kwocie 600 dukatów.

— **Touste**. Na dniu 7. bm. nawidził nasze miasteczko pożar, który przy dość silnym wietrze zagrażał zniszczeniu znacznej części domów miasteczka, przeważnie słomą krytych.

Energicznej działalności komendanta tutejszego posterunku c. k. żandarmerji pana Karola Dobrowolskiego, który od chwili wybuchu pożaru, do kompletnego przytłumienia tegoż był obecnym, zawdzięczamy, że ogień został ograniczonym, tylko na pięć domów.

Ale nietylko tu uznajemy zasługi pana Dobrowolskiego; od czasu gdy bezpieczeństwo publiczne naszego miastaczka i okolicy poruczone zostało jego sprężystem rękom, możemy bez obawy po całodziennej pracy spoczynku nocy używać, bo w krótkiem czasie swego urzędowania, potrafił najsłynniejszych złoczyńców wytropić i dotyczącym władzom oddać.

Należałoby jednak, aby dotyczące władze posterunek tutejszy choć o 1 żandarma wzmocniły, by pan Dobrowolski niepotrzebywał się ciągle sam tak ponlewierać i narażać na niebezpieczeństwa, jak to dotychczas czyni.

Trzeba bowiem wiedzieć, że okolica nasza nad granicą położona, wymaga ustawicznego czuwania i energii, tembardziej teraz, gdzie jak słyszymy, sławny w naszych stronach opryszek „Muzyczeńko“ z rąk sprawiedliwości z Moskwy uciekł i niezawodnie do nas zawita.

Nie mając innej sposobności okazania naszej wdzięczności panu Dobrowolskiemu, upraszamy Szanowną redakcję o umieszczenie naszego podziękowania w łamach dziennika swego, jakie mu w dowód najszczerszego uznania podpisani składają.

Touste d. 14. lipca 1874.

(Następują liczne podpisy.)

— (B.) **Rzeszów** 15. lipca. Uważając czasopisma jako jedyny środek zaradczy w wypadkach tych, gdzie przedstawienia rozumne nie znajdują uwzględnienia u osób, o obowiązkach swoich zapominających, lub co do wypełnienia takowych z opacznego zapatrujących się stanowiska, ośmielam się prosić o łaskawe umieszczenie w łamach waszego dziennika niniejszej korespondencji.

Ulice nasze niebrukowane, na kilka cali pokryte kurzem, zamiatane z rana między 7. a 8. godziną w czasie budzącego się ruchu i rozpoczynającej się szkoły, bez poprzedniego skrapiania i wywożenia błota, stają się z powodu niemożebności otworzenia okien z rana dla mieszkających, tudzież przy najmniejszym powiewie wiatru dla przechodzących istną męczarnią. Jedna z tych najwięcej uczęszczana, bo prowadząca do parku miejskiego, jest w takim stanie, iż z konieczności niezbędnej przechadzki do tego parku odmówić sobie trzeba, chociaż byłaby to jak na dzisiaj jedyna przyjemność w Rzeszowie. Przyrząd do zlewania ulic, będący w stanie prawie do nieużycia, spoczywa spokojnie w magazynie magistratualnym; wszelkie zaś prośby w tym względzie zbywa tutejszy burmistrz słowami: „Niema pieniędzy.“ Kupy śmiecia i gnoju około domów, szczególnie w dzielnicach żydowskich położonych, zatruwają powietrze. Policja zredukowana na kilku, i to nałogowych pachołków, nie jest w stanie przestrzegać porządku i czystości po ulicach i zapobiedz licznym kradzieżom i nadużyciom, jakich się dopuszczają przekupki żydowskie podczas targów i jarmarków na naszym nieporadnym chłopku.

Masło i jaja doszły u nas do cen prawie bajecznych, czemu się bynajmniej nie dziwimy, widząc że przekupki i faktory obiegają do miasta wiodące drogi, wykupując wszystko przed rozpoczęciem się targu. Po innych miastach i miasteczkach nie wolno do pewnej godziny kupować przekupkom, dopókiby mieszkańcy nie zaopatrzyli się w potrzebne wiktuały, podczas gdy u nas zupełna swoboda, a spotkać się z obelżywem słowem a często i wyciągniętą pięścią przekupki, nie jest dla naszych kupujących gospodyń rzadkiem zdarzeniem.

Przyczyna tego dziwnego, a prawdopodobnie tylko u nas praktykującego się zwyczaju nie jest trudną do odgadnienia, gdyż wiadomą rzeczą jest, że p. burmistrz sam zakupnje faktorami masło i takowe do dawnej swej ojczyzny, Prus wysyła; jasnem jest przeto, że sobie, a zatem i u nas zaetablowanym Prusakom procedury tej tak dla niego dogodnej, a całe miasto krzywdzącej, zabraniać nie będzie. Przekupki zaś nasze, przez niektórych obywateli za wykupywanie wiktuałów karcone, tłumaczą sobie, jako niewtajemniczone w starożytną politykę, dawne przysłowie: „quod licet Jovi, non licet bovi“, w ten sposób: „co wolno panu burmistrzowi, to wolno i nam“.

Innych naszych stosunków, znajdujących się w stanie jak najopłakańszym, wyliczać nie będę; podniosę tylko tę okoliczność, że tutejszy burmistrz od ponoszenia koniecznych i niezbędnych nawet wydatków tłumaczy się tem, że miasto wielkie ponosi wydatki na kwaterunki wojskowe. Prawdą jest niezaprzeczalną, że miasto z powodu wojska ponosi ogromne koszta, to jednakże nie jest uniewinnieniem oszczędzenia kilkudziesięciu złr. kosztem zdrowia i dobrobytu swych współobywateli i sądzę, że każdy prawy burmistrz winien sobie poczytać za obowiązek usunąć wszystko to, co nietylko zdrowiu ale także i mieniu współobywateli krzywdę przynosi, a postarać się o podniesienie i kwitnący stan miasta tego, w którem jest pierwszym.

Obcokrajowcy, a szczególnie Prusacy, zwykli nam wyrzucać nieczystość i brak porządku, w tym razie przewoduik miasta będący obcokrajowcem sam, tudzież niedołęztwem swoich organów do tego się przyczynia.

Nie jest to osobista skarga, lecz zażalenie ogółu, którego wniesienie przed sąd publiczny już dawno oczekiwano.

— (*N.*) **Kraków** 15. lipca. Pomimo ciszy panującej w naszem mieście, zebrała się jednak wiązanka wiadomości, pozwalająca na przesłanie korespondencji.

O zajściu między ks. Gałeckim a rządem w sprawie obsadzenia probostwa u Panny Marji donosiła już *Gazeta*. Protegowanym, którego ks. Gałecki chce przesadzić z pominięciem wszelkich form, jest jakiś proboszcz wiejski z okolic Krakowa, który podobno wielkie względam ks. Gałeckiego położył zasługi. Smutna rzecz, że dostojnik kościoła rozdawnictwem posad kościelnych, chce wynagradzać ludzi, którzy zasłużyli tylko na osobiste fawory. Z drugiej strony *Kraj* doniósł, że o probostwo u Panny Marji ubiega się ks. Krechowiecki, czemu jednak osoby upoważnione przez samego ks. Krechowieckiego zaprzeczają.

W sali **Muzeum** techniczno-przemysłowego, wystawiono w tych dniach na widok publiczny trzy plany budynków, które mają być wzniesione z funduszu pożyczkowego, jeżeli je Rada miejska zatwierdzi. Jak zapewniał b. prezydent dr. Dietl w odpowiedzi na interpelację radcy dr. Warszauera, ogłoszonej drukiem w osobnej broszurze, planów wygotowanych było pięć, a mianowicie: na szkołę żeńską, szkołę na Kleparzu, dom rogatkowy na rogatce Warszawskiej, dom cmentarny i Sukiennice, — dlaczego z nich tylko trzy wystawiono, dlaczego plany Sukiennic i rogatki Warszawskiej, zachowane zostały jeszcze w sekrecie,— należy to do głębokich tajemnic naszego zarządu miejskiego. Dla wiadomości czytelników, którzy w wypracowaniu tych planów chcieliby może widzieć objaw gotowości komisji uporządkowania miasta, dodaję, że oprócz trzech planów które już są, i dwóch które podobno już mają być, brak jeszcze planów: szkoły wydziałowej męskiej, szkoły na Kaźmierzu, rzezalni, koszar straży ogniowej, wodociągów, rozszerzenia ratusza, kanałów, uregulowania koryta Starej Wisły, uporządkowania bruków, chodników i dróg, oraz uregulowania placów i ulic. Widzimy, że to co jest, stanowi dopiero bardzo drobną cząstkę tego co być powinno.

Z wystawionych planów znawcy uznają za odpowiedni tylko plan szkoły na Kleparzu. Plan szkoły żeńskiej uważają za niesmaczny pod względem estetycznym, wadliwy w ogólnym układzie i w szczegółach, a plan budynku cmentarnego za tak niedorzeczny, iż wątpić się godzi, żeby go Rada miejska zatwierdzić mogła. Autor projektu zupełnie zapomniał o celu i charakterze wznieść się mającego budynku, i zbudował rodzaj dworca kolei żelaznej, z werandą do przechadzki na zewnątrz cmentarza.

Poruszona przez *Gazetę Narodową* w „Głosie z Kraju“ myśl, zawiązania Towarzystwa lub komitetu opiekującego się tymi, którzy w skutek rozwiązania Towarzystwa opieki Narodowej pozostaną bez pomocy i punktu oparcia, nie pozostała podobno pobożnem tylko życzeniem. Pewne kółko osób zajmuje się nią żywo w naszem mieście, i za kilka tygodni ma się, o ile mi wiadomo, odbyć zebranie liczniejszego koła, mające na celu urzeczywistnienie tej myśli.

Parę dni temu donieśliście o wydalaniu emigrantów z naszego miasta. Wiadomość tę winienem sprostować o tyle, że wymieniony w tej wzmiance z nazwiska Józef Włoskiewicz wydalonym został do Królestwa, jak to wiem od niego samego, jedynie dla tego, że sam tego żądał; pozostawiono mu bowiem do wyboru gdzie się chce udać. Osoby jednak które jednocześnie z Włoskiewiczem wyjeżdżały, utrzymują, że wywożono z nim dwóch innych, którzy byli zapewnieni, że jadą do granicy pruskiej i że dopiero w drodze im powiedziano, że ich odstawiają także do granicy moskiewskiej, gdzie się bynajmniej udać nie życzyli.

Dwa zakłady, które mogą się okazać bardzo pożytecznemi, zaczynają w tych dniach funkcjonować w naszem mieście, a mianowicie: Biuro umieszczeń nauczycielek urządzone przez Stowarzyszenie nauczycielek, i oddane pod dyrekcję doświadczonej i znanej w kierownictwie tego rodzaju zakładów pani Heleny Nowoleckiej, oraz Ajencja dla rolników p. Stanisława Mikuckiego. Oba te zakłady wchodzą w zakres dość licznych w naszem mieście kantorów stręczeń i komissów, przedstawiają jednak dla publiczności wyjątkowe gwarancje. Biuro umieszczeń noszące firmę Stowarzyszenia, które założyło sobie cel poważny, zostające pod dyrekcją osoby posiadającej odpowiednie ukształcenie i praktykę, nie mające na celu, jak to się często przytrafia, wyzyskiwania obu stron, lecz przynoszenie im rzetelnych dogodności i korzyści, zasługuje pod każdym względem na zaufanie i poparcie. Co do agencji dla rolników, jest ona przedsiębiorstwem prywatnem, ale jest założoną przez skończonego agronome, wykształconego w akademji rolniczej w Altenburgu, mającego w kraju liczne stosunki, i rozumiejącego potrzeby rolników lepiej jak ktokolwiek inny. To też p. Mikucki na drodze którą obrał, może oddać ziemianom naszym ważne usługi; z tego więc powodu uważaliśmy za stosowne wspomnieć o tem przedsiębiorstwie i zwrócić na nie uwagę naszych obywateli.

— Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— W osobnem odbiciu wyszedł piękny odczyt Bolesława Limanowskiego p. t. „Losy narodowości polskiej na Szlązku“, w krótkim rysie przedstawiający dzieje budzenia się poczucia polskiego w tej odwiecznej, piastowskiej krainie, a cząstce ojczyzny naszej. Główny skład tej broszury w księgarni Polskiej przy ulicy Kopernika we Lwowie. Dochód z rozprzedaży przeznacza się na korzyść Towarzystwa naukowej pomocy dla księstwa Cieszyńskiego. Cena 30 centów.

— Wybornie redagowanego (w Warszawie) „Ekonomisty“ wyszedł na r. b. zeszyt czwarty. Treść: Nauka o podwyższeniu płacy, ze szczególnem uwzględnieniem angielskich ekonomistów, przez dr. L. Brentano, przełożył z niemieckiego dr. K. Strasburger; Podział pracy wyłożył Horn. Nowa ustawa Towarzystwa drogi żelaznej Nadwiślańskiej (c. d.); Przemysł metalurgiczny w guberniach: Kijowskiej, Wołyńskiej i Podolskiej; W sprawie Towarzystwa kredytowego miasta Warszawy; Rozporządzenie rządowe dotyczące górnictwa; Sprawozdanie o wykonaniu budżetu i zamknięcia rachunków państwowych cesarstwa moskiewskiego za rok 1872; Zgromadzenie odbyte w Eisenach 1873 za staraniem „Polityki społecznej“ (c. d.); Odpowiedzi na zarzuty Niwy; Odpowiedź p. Janowi Jeleńskiemu; Siedleckie Towarzystwo zaliczkowo-wkładkowe; Subskrypcja na akcje kolei Nadwiślańskiej i Uralskiej; Notatki bibliograficzne. Prenumerata Ekonomisty w Galicji kosztuje tylko 8 reńskich rocznie. Redakcja w Warszawie przy ulicy Niecałej nr. 12. Roczne komplety Ekonomisty z lat poprzednich do r. 1868 włącznie, redakcja sprzedaje po zniżonej cenie 4 złr. 80 ct.

— W Warszawie wyszła powieść p. t. „Restauracja“ przez S. Kalinczaka, przetłumaczona z języka słowackiego na polski.

— Do rodaków, którzy życie swoje spędzili na obczyznie i wsławili się nauką i czynami wspaniałymi, należy Leon Żukowski, doktor medycyny, autor i profesor uniwersytetu Kazańskiego. Przed śmiercią, która nastąpiła w Kazaniu 18. lipca 1873 r., przeznaczył znaczne sumy na szlachetne i dobroczynne cele. Korzystać z tych zapisów będą i Moskale. Nie słyszeliśmy ażeby jaki Moskal albo Niemiec, zrobił dobroczynny zapis dla Polaków!

— W Warszawie wyszła z druku „Agenda dla zborów ewangielicko-augsburgskich w Królestwie Polskiem“ (1874). Tłumaczył z niemieckiego ks. Gustaw Manitius. Do Agendy dołączono w osobnej odbitce „Porządek nabożeństwa głównego w dnie niedzielne i uroczyste.“ W dziele tem polszczyzna wzorowa.

— T. B. Macaulaya „Dieje Anglii“ w polskim przekładzie wyszedł już w Warszawie (1874) tom siódmy. Tom ten przełożony został dobrze po polsku przez Hermana Benni.

— Rok już minął jak zmarł (14. lipca 1873) w Warszawie Wiktor Dłużniewski w 55 roku życia, nauczyciel szkół publicznych. Ponieważ mało znanemi są w tej prowincji jego dzieła, wyliczymy je tu wszystkie: „Poezje oryginalne i tłómaczone“ (Warszawa 1864); „Pierwsze zasady Gramatyki niemieckiej“ (Warszawa 1847); „Paweł Łodzia Kubowicz i Scholastyk szewc, dwie gawędy“ (Warszawa 1857); „Zbiorek wierszy i wierszyków“ (Warsz. 1859); „Pogląd na dzieje ludzkie“ (Warsz. 1860); „Powtórny pogląd na te dzieje“ (Część II. Warsz. 1870); Oprócz tego umieścił wiele rozpraw, artykułów i wierszy w pismach czasowych, zwłaszcza w *Gazecie teatralnej* redagowanej w Warszawie w r. 1843 i 1844 przez Kiesewettera.

— Do polskich dramatycznych kompozytorów należy także książe Józef Michał Poniatowski (zmarły w Londynie 1873 we wrześniu), który jakkolwiek urodzony we Włoszech a we Francji był senatorem, czuł i nazywał się Polakiem. Należałoby niektóre z lepszych jego oper przetłumaczywszy libreto, przedstawić na polskiej scenie. Propozycją tę robimy warszawskiej i lwowskiej operze, obowiązkiem bowiem dyrekcji tych oper jest zaznajamiać publiczność naszą z narodowymi kompozytorami. Dla użytku tych dyrekcji wymieniamy tytuły jego oper: „Giovanni di Procida“ (przedstawiona we Florencji 1838 r.); „Don Desiderio“ (opera komiczna przedstawiona po raz pierwszy w Pizie); „Pierre de Medicis“ (opera w 4 aktach odegrana w teatrze opery francuzkiej w Paryżu w r. 1860 po raz pierwszy); „A travers du mur“ (operetka w 1 akcie, grana w Paryżu w teatrze lirycznym); „L'aventurier“ i „Contessine“ (opery); „Gelvina“ (opera 5aktowa, przedstawiona w 1872 w Londynie w teatrze Covent-Garden, była to ostatnia jego praca). Inne jego kompozycje noszą tytuły: „Ruy Blas“: „Narzeczona z Abydos“ i „Esmeralda“. Z religijnych kompozycji pozostało po nim wielka msza, grywana często w kościołach paryzkich.

— **Szachy**. Pomiędzy francuskimi i angielskimi szachistami stanął zakład 100.000 franków, mający się rozegrać w dwu partjach. Posunięcia przesyłają się drogą telegraficzną, a na każde posunięcie służy trzy dni czasu. W kawiarni „de la Regence“ w Paryżu, komitet złożony z najznakomitszych amatorów i najsilniejszych graczy pod prezydencją Rosenthala, Polaka, ma się zastanawiać nad każdym ruchem i dyktować odpowiedzi.

— **Z Odessy** donoszą, że dnia 10. czerwca odbył się tam uroczyście 50-letni jubileusz służby kapłańskiej tyraspolskiego biskupa Lipskiego. Podczas danego z tej okoliczności objadu, powstała szczęśliwa myśl utworzenia stypendjum imienia jubilata przy uniwersytecie warszawskim. Myśl tę podał kanonik Klimaszewski, a zajęcie się nią praktyczne przyjął na siebie p. M. Czarnomski. Będzie to jeden więcej dowód prawdziwie obywatelskiego ducha mieszkańców Odessy, którego ślady i przykład dla drugich spotykają się w łamach *Tygodnika ilustrowanego*, z powodu nadsyłanych z tego miasta funduszów na stypendjum Kopernika.

Niedawno otworzył w Odessie p. Bukowiecki drukarnię polską, z której wyszły dwie broszury. Jedna pod tyt. „Psychologja i trojaki jej kierunek“ p. Leszka Niezabudkę, wydana na korzyść osad rolnych w Warszawie; druga p. t. „Trzy bajki z życia odesskiego“ przez Wład. J. Wkrótce ma wyjść także po polsku „Przewodnik po Odessie“, który wielkie dla przyjezdnych może przynieść usługi.

— **Sprostowanie.** W nr. 159 *Gazety Narodowej* umieszczoną została mylnie wiadomość jakoby panna Brzechffa, była śpiewaczka opery naszej, miała urządzać pracownię kwiatów sztucznych; założycielką bowiem nowego zakładu jest matka śpiewaczki.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Kraków d. 15. lipca 1874. Oświęcim dnia 14. lipca. Dostawiono wołów sztuk 1773 płacono za parę na nogach 275—370 zł. za cetnar mięsa loco Wiedeń 28—30 zł. Targ był mało ożywiony. Między innymi otrzymaliśmy w komisową sprzedaż 80 sztuk wołów kolorowych młodych własnego chowu p. Stanisława Polanowskiego. Z tych 57 sztuk czteroletnich ważyły przeciętnie para 2042 funt. wagi wied. Po skończonej sprzedaży podamy o takowych obszerniejsze sprawozdanie.

W ubiegłym tygodniu było nierogacizny sztuk 475, płacono za parę na nogach od 108 do 145 zł. Byłyto wieprze grube tuczone ziarnem.

Wiedeń d. 13. lipca. Spęd wołów 3613 sztuk, płacono za cetnar mięsa 28—31 zł.

Dnia 14. lipca dostawiono nierogacizny 2112 sztuk. Płacono w miarę gatunku i stopnia dopasu za cetnar żywej wagi od 21, 29, 31 do 25, 31, 33 zł.

Ajencja oświęcimska banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu.

W Warszawie znajduje się 256 zakładów fabrycznych, w których pracuje 8923 osób; wartość wykonanych w tychże w ciągu 1873 roku wyrobów, wynosi 16.497.220 rs.

W porównaniu z rokiem 1872 liczba fabryk zmniejszyła się o 7, lecz za to powiększyły się wartości wyrobów 2,161.732 rs.; liczba zaś robotników o 1680; wzrost ten przypisać należy ogólnemu rozwojowi wszystkich prawie zakładów fabrycznych i wyższej produkcji niektórych, a mianowicie: dystylarni na sumę wyższą od r. 1872 około 450.000 rs., browarów o 420.000 rs., młynów parowych o 200.000 rs., wyrobów stolarskich o 78.000 rs., powozów o 60.000 rs., mydlarni o 73.000 rs., wyrobów metalowych o 240.000 rs., żelaza cylindrowego o 129.000 rs., maszyn parowych i narzędzi rolniczych o 40.000 rs.

Liczba warsztatów rzemieślniczych, w porównaniu z rokiem 1872, powiększyła się o 24, liczba czeladzi o 359 a wartość wyrobów o 563.440 rs., czyli że w r. 1873 było warsztatów 2950, czeladzi 3895, uczniów 4668; wartość zaś wyrobów wynosiła 6,603.010, z których na kupno materjałów potrącić należy wydatkowane w r. 1873 4,212.410 rs. Warsztaty, sprzęty i narzędzia przedstawiają wartość 442.955 rs.

Ilość wszystkich wykupionych świadectw handlowych wynosiła: w r. 1871 — 13.795 na sumę 195.184, w r. 1872 — 14.263, na sumę 211.975 rs. 50 kop. a w r. 1873 — 15.195 na sumę 222.114 rs.

Ostatnie wiadomości.

Jutro rozpoczyna się w Przemyślu Walne zgromadzenie towarzystwa pedagogicznego. Zgromadzenie ma być, z zgłoszeń sądząc, dosyć liczne. Program podaliśmy już dawniej.

W niedzielę ma odbyć się w Przemyślu na górze zamkowej festyn ludowy. W braku orkiestry miejscowej, i gdy tutejsze orkiestry wojskowe są zamówione gdzieindziej, ma tam pojechać, będąc tego dnia wolna, tutejsza orkiestra teatralna, która przegrywać ma na festynie, a przy tej sposobności i część śpiewaków opery, ażeby wieczór wykonać przedstawienie przecudnej opery Rossiniego: „Cyrulik sewilski“.

Książę Adam Sapieha, hr. Ludwik Wodzicki, hr. August Łoś i pan Dzwonkowski złożyli swe mandaty poselskie.

Cesarz Wilhelm opuścił wczoraj Ischl, pożegnawszy się z cesarzem i arcyksięciem następcą tronu, którzy mu towarzyszyli aż do powozu, ubrani w uniformy pruskie.

Telegramy Gazety Narodowej.

Salzburg d. 16. lipca. Cesarz niemiecki odjechał dzisiaj do Gasteinu.

Karlowice d. 16. lipca. Na wieczornej wczorajszej konferencji kongresu uchwalono wystosowanie adresu lojalności i wysłanie z nim deputacji. Uchwalono dalej głosować na Stojkowica. Mniejszość, z ośmiu członków złożona, postanowiła wstrzymać się od głosowania.

Rzym d. 16. lipca. Król włoski przesłał Bismarkowi słowa życzliwe, z powodu uniknięcia zamachu. Bismark przesłał królowi podziękowanie za wyrażone uczucia.

Wersal d. 16. lipca. Komisja konstytucyjna zamiast wniosku Periera przedstawiła Zgromadzeniu znany już projekt konstytucji. Rozprawa nad tym projektem odłożona do poniedziałku. Proponowany przez ministra skarbu Magna dodatek do podatku, odrzucono 416 głosami przeciw 257. Po skończonem posiedzeniu Magne podał się do dymisji. Pozostanie jednak przy urzędzie aż do nominacji następcy.

Zagrzeb d. 16. Lipca. Sejm ma być jeszcze w ciągu Lipca otwarty.

Wersal d. 16. Lipca. La Rochette ma zamiar postawić wniosek o zniesieniu prawa, ustanawiającego władzę Mac-Mahona na lat siedm.

Kursa giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 15. lipca 1874.

godzina 10. minut 40 przed południem.

Akcje kred.	234.—.	Anglo-austr.	155.—
Unionsbank	121.25.	Vereinsbank	9.25
Kolei Kar. Lud.	248.75.	Kolej połudn.	138.—
Franko-austr.	63.25.	Baubank	61.—
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	—.—
Rubel papier.	—.—.	Usposob. silne.	

Wiedeń 16. lipca 1874.

godzina 2. minut 20. po południu.

Akcje fran.-aus.	63.50.	Węgier. kred.	216.—
Anglo-austr.	157.50.	Unionsbank	123.—
Kolej Kar. Lud.	248.75.	Nordbahn.	119.50
Kolej południo.	137.50.	Kolej Alföd.	145.—
Kolej Elżbiety	209.50.	Kolej Lw.-czer	145 —
Węg. Nordostba.	119.—.	Vereins-Bank	9 25
Wiener-Bauges.	70.25.	Węg. Ostbahn.	54.50
Gal. indemniz.	81.25.	Losy z r. 1864	133.25
Franco-H.-Bank	84.—.	Verkehrsbank	104.50
Losy tureckie	48.—.	Baubank-Act	61.—
Kolej państwow.	312.—.	Bankverein	90.—
Wied. Bauver.	36.75.	Hyp. Ren. ban.	14 50
Usposobienie silne.			

Pociągi kolejowe: Przychodzą na główny dworzec: z Krakowa o 5. godz. 57. m. rano, 9. godz. 45. m. w nocy i 10. godz. 50. rano. — Z Czerniowiec: 3. godz. 58. m. rano. 3. godz. 45. m. popołudniu i 11. godz. 8. m. w nocy. — Z Podwołoczysk i Brodów: 4. g. 18. m. rano, 4 godz. 3. m. popołudniu i 10. 8. m. w nocy. — Ze Stryja: „codziennie o 9 godz. 28 m. rano, prócz tego we wtorek. czwartek i niedzielę o 10 godz. 31 m. w nocy.

Z Podzamcza odchodzą do Podwołoczysk i do Brodów: g. 11. 32. m. w nocy i 12. g. 62. m. w południe.

(Nadesłane).

W sprawie kolei wschodnio - węgierskiej (Ostbahn.) Lwowski komitet akcjonarjuszów tej kolei poczuwa się do obowiązku złożenia pp. akcjonarjuszom niniejsze sprawozdanie z odbytego walnego zgromadzenia na dniu 30. czerwca br. Posiedzenie to odbyło się w Peszcie dość burzliwie; akcjonarjuszy wraz z pełnomocnikami było 270, reprezentujących 34.871 akcj, z 3.460 głosami. — Załatwienie pierwszych trzech wniosków, postawionych przez Radę zawiadowczą na porządek dzienny, jako to: 1) sprawozdanie z ruchu kolei; 2) przedłożenie bilansu rachunków ruchu i sprawozdanie Wydziału rewizyjnego §. 71 stat.; 3) sprawozdanie o stanie budowy kolei i przedsięwziętych przez Radę zawiadowczą środkach, celem umożebnienia ukończenia budowy tej kolei, jako też poczynionych krokach do uregulowania ostatecznego tej sprawy, odroczono do najbliższego jeneralnego zgromadzenia.

Chociaż opozycja przeciw Radzie zawiadowczej była w większości, jednak lepszego rezultatu osiągnąć się nie dało, bo komisarz rządowy na wstępie oświadczył, że nad wnioskami nie będącemi na porządku dziennym, obradować nie pozwoli. — Odrzucić te pierwsze 3 wnioski znaczyło tyle, co odmówić Radzie zawiadowczej absolutorjum, czyli dać jej wotum nieufności, a tem samem zmusić ją do ustąpienia. Z jednej strony nie wypadało ją zwolnić od odpowiedzialności za dotychczasowe czynności, z drugiej zaś strony uniemożliwić traktowanie dalsze z rządem, przez wybór całej nowej Rady zawiadowczej, zwłaszcza wobec deklaracji rządu, że sprawę tę jak najrychlej załatwić pragnie. Co do punktu 4., udzielono Radzie zawiadowczej pełnomocnictwo do traktowania z rządem węgierskim z tem wyraźnem zastrzeżeniem, że po ukończonym układzie jest obowiązaną zwołać nadzwyczajne jeneralne zgromadzenie, które orzeknie, czy tę ugodę przyjmie lub ją odrzuci, wszelkie zaś dawniejsze pełnomocnictwa odwołano. — Punkt 5. Wybór sześciu członków Rady zawiadowczej; wybrani zostali z Galicji znakomitą większością głosów pp. Manrycy Lazarus, dyrektor banku hipotecznego i hr. Edward Dzieduszycki, przewodniczący komitetu.

Nadmienia się tu także, że podczas audjencji pp. przewodniczących, lwowskiego i krakowskiego komitetu u JExc. ministra prezydenta Bitto, tenże wyraźnie oświadczył, że akcjonarjuszom wynagrodzenie słuszne należy się, gdyż kolej więcej kosztowała jak preliminowano; spodziewa się, że i jego koledzy tak samo się zapatrują. co też i ich Exc. ministrowie finansów i komunikacji, p. przewodniczącemu komitetu krakowskiego i członkowi tegoż p. Popielowi powtórzyli. — Ostateczne zatem uporządkowanie tej sprawy odroczone będzie prawdopodobnie do jesieni, w którym to czasie sejm węgierski zbierze się i o naszym losie zawyrokuje, my zaś w zwartych szeregach jak najliczniej wystąpić musimy, gdy przyjdzie pod obradę ugoda z rządem zawarta, zatem ci pp. akcjonarjusze, którzy teraz z banku hipotecznego akcje swoje odebrać sobie życzą — mogą to uczynić, tych zaś którzy akcje swoje aż do zwołania nadzwyczajnego jeneralnego zgromadzenia w tym banku pozostawić chcą, uwiadamia się, że zato żadna opłata od banku wymaganą nie będzie, zresztą komitet w odpowiednim czasie wezwie pp. akcjonarjuszy, — ażeby jak najliczniej akcje składali, gdyż od tego cała przyszłość powodzenia naszej sprawy zależeć będzie. — Komitet równie poczuwa się do miłego obowiązku złożenia wyrazów najżywszej podzięki Wp. prezydentowi Jasińskiemu, a pozwolenie składania akcyj w kasie magistratualnej i wszelką w tym względzie wdzieloną pomoc, — jakoteż Wp. Maurycemu Lazarusowi, który lubo nie należący do komitetu, gorliwą pracą i niezwyczajną bezinteresownością dla sprawy akcjonarjuszy działał, dobremi radami komitet wspierał, i na walnem zgromadzeniu odważnie i wymownie sprawy tej bronił, — równie członkowi komitetu Wp. Ludwikowi Cieleskiemu za nienstanne, niezmordowane, gorliwe i skuteczne zajmowanie się sprawą akcjonarjuszy.

Komitet akcjonarjuszy kolei wschodnio-węgierskiej. Lwów dnia 13. lipca.

Naszym czytelnikom, którzy Wiedeń zwiedzają i życzą sobie w doborowym gatunku kupić lub listownie zamówić zegarki lub łańcuszki złote, polecamy **skład fabrykatów zegarmistrzowskich i złotniczych** pana **FILIPA FROMM, Rothenthurmstrasse 9.** naprzeciwko Wollzeile we **Wiedniu**. Ceny są **najtańsze** w w monarchii. **Cenniki bezpłatnie i franko.**

Lwów, z Izby handlowej dnia 16. lipca.	płacą zł r	płacą w. a.	żądają zł r	żądają w. a.
I. Akcje za sztukę.				
Kolej gal. Karola Ludwika	248 50	50 50		
„ Lwow.-Czern Jassy	144 75	46 50		
Bankn hip. gal. po 200 zł.	208	210 —		
II. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	84 40	84 90		
„ „ „ 4 pr. w. a.	74 70	75 25		
„ „ „ 5 pr. okres.	84 40	84 90		
Banku hip. gal. 6 pr.	87 25	87 75		
Gal. zakł. kred. włośc.	93 75	95 —		
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	80 90	81 60		
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	86 50	87 25		
Losy miasta Krakowa	18 —	20 —		
„ „ Stanisławowa	16 —	18 —		
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5 18	5 27		
Dukat cesarski	5 19	5 29		
Napoleondor	8 84	8 93		
Pół imperjał rosyjski	9 —	9 10		
Rubel rosyjski srebrny	1 64	1 70		
Rubel rosyjski papierowy	1 54	1 55		
Pruskie bilety kasowe	1 65	1 69		
Srebro	104 75	106 25		
Wiedeń d. 14. lipca.				
Powszechny dług państ. (za 100 złr.)				
Rent. austr. w banku 5 pr.	70 50	70 65		
„ „ w sreb. 5 „	75 55	75 65		
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k	257 —	265 —		
1839 ½ losu „	221 —	222 —		
1854 po 250 zł. 4 pr	99 50	100 25		
1860 „ 500 zł. w. a. 5 pr	109 75	110 —		
1860 „ 100 „ „ „	113 50	114 —		
1864 „ 100 „ „ „	133 75	134 25		
Listy zast. dom. po 120 5 pr.	122 25	122 75		
Oblig. indm. (za 100 zł.)				
Galicyjskie	81 —	81 0		
Bukowińskie	78 75	80 —		

Inne publiczne pożyczki	płacą zł r	płacą w. a	żądają zł r	żądają w. a
Węgier. poż. kol. po 120 zł. 5 p.	96 —	96		
Węg. poż. prem po 100 złr	85 —	86		
Turecka poż. kol. po 400 fr	45 50	46		
Akcje bankowe.				
Anglo-austr. po 200 zł 120	155	55 50		
Bodencred. au. po 200 zł. 40 pr	—	— —		
Zakł. kr. dla h. i prz. po 160 zł	230 7	231 —		
„ „ węg. 200 zł. em. 80 p.	213 50	214 —		
Tow. eskont. n. aust. po 500 zł	875	— —		
Franco-austr. po 200 złr. em. 40 pr.	60 75	61 25		
Franco-węgier. po 200 zł em. 40 pr.	83 50	84 50		
Gal. bank hip. po 200 zł em. 80 pr.	— —	— —		
Gal. bank dla hand. i przem po 200 złr.	— —	— —		
Gal zakł. kr. ziem. po 200 zł	— —	— —		
Gal. bank kraj. po 200 złr em. 50 pr.	— —	— —		
Renten bank po 200 złr.	14 50	15		
Banku nar. austr po 600 zł.	979 —	980		
Banku powsz. aus. po 200 złr	59 —	60		
Unionbank po 200 złr.	122 25	122 75		
Vereinsbank po 200 złr. e. 40 p.	8 —	8 50		
Verkehrsbank pow. po 200 zł	103 —	103 50		
Wied. bankver. po 200 złr	93 —	94 —		
Akcje kolei.				
Albrechta po 200 złr.	118 —	118 50		
Alfoldzkiej po 200 złr. sreb	145 —	145 50		
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —		
Elżbiety „ m. k	209 50	210 50		
Ferdynanda półn po 1000 złr. m. k.	1997 —	2000 —		
Franc Józ. po 200 złr. w. a	97 50	198 —		
Kol gal. Karl. po 200 złm.	250 —	251 50		
Lw. Czer a Jas. po 300 złw. k	45 50	146 —		

	płacą zł r	płacą w. a.	żądają zł r	żądają w. a.
Mor Szl. (cent.) po 200 złr a	87 —	87 50		
Aust. półn. zach. po 200 zł. sr.	164 45	164 75		
„ „ lit. B. po 200 zł sr.	74 —	74 50		
Rudolfa po 200 złr. a. r	154	154 50		
Siedmiogr. po 200 w. a. sr	144 25	144 75		
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a	309 50	310 0		
Südbann po 200 zł. srebr	138	138 50		
Tramway wied. po 200 zł	159 —	160		
Węg. gal. (Żup.) po 200 zł. w. a.	123 —	124		
Węg. poł. wschod p. 200 zł. s	116 —	—		
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	55 —	56		
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	137 50	138		
Akcje przemysłowe.				
Budow. Tow. austr. po 200 zł	63 75	64 —		
„ „ wied. „ 100 „	37 50	37 75		
„ tanich pom. po 100 z.	17 75	18		
Listy zastaw. (za 100 zł)				
Boden cred. allg. öst. 5 pr. sr	95 50	96 —		
„ spłac. w 33 lat. 5 p. w. a	85 —	86		
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a	74 —	75 —		
„ „ 5 pr. w. a	85 —	— —		
Galic. bank hip. 6 pr. w. a	87 25	87 75		
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w. a.	94 25	94 75		
Bank nar austr. m. k 5 pr	— —	— —		
„ „ „ w. a.	92 35	92 50		
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)				
Albrechta. po 300 zł. 5 p. 100 zł	78 —	78 25		
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	82 25	83 75		
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w. a.	94 —	— —		
Dniestrzańska 300 „ „	84 50	85 50		
Elżbiety po 5 pr. srebr. w. a.	95 —	— —		
„ em. 1862 5 pr.	92 50	93 —		
„ em. 1870 5 pr.	— —	— —		
„ em. 1872 5 pr.	97 75	98 25		

	płacą zł r	płacą w. a	żądają zł r	żądają w. a
Ferdynanda półn 5 pr m. k.	95 —	— —		
„ „ 5 pr w a	89 —	— —		
„ „ 5 pr sr	97 50	103 —		
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a	108 —	— —		
„ II. em. 5 pr. „	105 50	— —		
„ III. em. 1871 300	105 —	107 50		
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr.	103	103 50		
Lw. Czer Jas. I. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	81 50	81 75		
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	90 50	— —		
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	84 —	85 —		
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	80 —	— —		
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. wa	95 50	96 —		
„ em. 1869 po 300 zł 5 pr. srebr. w. a	93 75	94 —		
„ „ 1872 po 300 zł 5 pr. srebr. w. a.	89 —	89 25		
Siedmgrodz. 500 fr 5 pr.	80 25	80 75		
Papiery loteryjne (szt.)				
Zak. kr. d. hand. i prz. po 100 z.	161 —	164 —		
Klary po 40 złr. m. k.	27 50	28 50		
Keglevich „ 10 „ „	14 —	14 50		
Krakowska po 20 złr.	18 —	20 —		
Palffy „ 40 „ „	25 50	26 50		
Rudolfa „ 10 „ „	13 —	14 —		
Ks. Salm „ 40 „ „	32 50	33 50		
St. Genois „ 40 „ „	24 —	25 —		
Stanisław. (poż.) po 20 zł wa	16 50	17 50		
Waldstein po 20 zł. m. k	22 50	23 —		
Windisgrätz po 20 zł. „	18 50	19 50		
Dewizy (3miesięczne.)				
Berlin 100 tal.	— —	— —		
Frankfurt 100 zł. (süddeut.)	93 55	93 65		
Hamburg 100 mark. banko.	54 60	54 70		
Londyn 10 ft. sterl.	111 50	111 65		
Paryż. 100 frank.	44 15	44 20		

Nadesłane. *Wszystkim cierpiącym zapewnia zdrowie i siły bez lekarstw i kosztów wyśmienita*

Revalescière du Barry

Z Londynu.

Wszystkim cierpiącym przynosi zdrowie cudowna Revalescière du Barry, która bez medycyny i kosztów usuwa cierpienia żołądka, nerwów, piersi, płuc, wątroby, gruczołów, błony śluzowej, pęcherza, nerek organów oddechu, jako to: tuberkuły, suchoty, astmę, kaszel, niestrawność, zatkania, biegunki, bezsenność, bezsilność, hemoroidy, wodną puchlinę, gorączki, zawroty głowy, uderzenia krwi, szum w uszach, nudności itp. nawet podczas ciąży — nakoniec diabetes, melancholię, schudnięcie, reumatyzm, gościec, błednicę. Oto wyciąg z 75.000 świadectw o wyleczeniu chorób, które urągały wszelkim lekarstwom:

Certyfikat Nr. 73.928. Waldegg, 3. kwietnia 1872.

Dzięki za pańską Revalesciere, gdyż ja 50-letni człowiek, cierpiący od lat 10 na sparaliżowanie rąk i nóg po dwuletniem ciągłem jej używaniu prawie wyleczonym zostałem, i znowu jak za dobrych czasów zajęciom moim oddawać się mogę. Za to dobrodziejstwo przyjmij pan najserdeczniejszą moją wdzięczność.

Certyfikat Nr. 73.268. Trapani, Sycylia, 13. kwietnia 1870. Br. Sigmo.

Żona moja, ofiara żółciowych i nerwowych cierpień, przy strasznej opuchlinie całego ciała, palpitacji serca, bezsenności i w najwyższym stopniu hipohondrji, przez medyków za niewyleczoną uznana, zbawienie swoje znalazła używając Revalesciére du Barry, i dzisiaj mimo 49 lat wieku, udział w tańcu brać może.

†

Nabożeństwo żałobne

za duszę ś. p.

Franciszki z Serwakowskich Witkowskiej,

zmarłej dnia 11. b. m. we Mchawie,

odbędzie się dnia 18. b. m. w parafji tamtejszej, na które stroskany mąż wraz z rodziną pobożnych chrześcjan zaprasza.

W realności konwentu OO. Dominikanów

przy ulicy „Nowy świat" pod l. nową 25, jest **do wynajęcia** na pracownię, od dnia 1go listopada 1874, **długi dom** przy samej ulicy z oparkanionem podwórzem. W tym domu są 4 obszerne a 2 mniejsze oddziały z sobą połączone, urządzone na pracownię — tudzież 10 mieszkalnych pokojów różnej wielkości, 4 kuchnie i 3 sienie — z 1 piwnicą murowaną i sklepioną. W podwórzu są 2 osobne murowane budynki, jeden długi, drugi mniejszy na składy, i studnia z żurawiem. Bliższą wiadomość można powziąć w kancelarji klasztornej OO. Dominikanów. 2861 1—3

Człowiek w sile wieku, bezżenny, posiadający kilkunastoletnią praktykę gospodarstwa wiejskiego, biegły w załatwianiu spraw sądowych i politycznych, poszukuje posady rządcy i pełnomocnika. Bliższa wiadomość Z. S. poste rest. Lwów. 2862 1—3

Trzecia apteka w Przemyślu.

Niniejszem mam zaszczyt podać do wiadomości wysokiej szlachty okolicznej, jakoteż szanownego obywatelstwa miasta Przemyśla, że z dniem **15. lipca b. r. otworzyłem trzecią aptekę w Przemyślu, pod godłem „gwiazdy"** w domu pod „opatrznością," zaopatrzywszy ją we wszystko, czego postęp umiejętności lekarskiej po takim Zakładzie wymaga. 2839 1—3

Przemyśl dnia 15. lipca 1874.

J. Maszewski,
aptekarz.

Sprzedaż realności.

W mieście Starejsoli, w powiecie Staromiejskim, o milę od Łupkowskiej i Nadduiestrzańskiej kolei żelaznej, jest na sprzedaż pod korzystnymi warunkami realność na dawnej łupie, składająca się z domu murowanego o 4 pokojach, kuchni i spiżarni, dalej z budynków gospodarskich, sadu, ogrodu i kawałka urodzajnego pola w ogólnym rozmiarze blizko trzech morgów. W ogrodzie znajduje się otwarte źródło słono-naftowe i szacht ze surowicą. Cena stanowczo 2200 zł., z tego około 400 zł. płatnych dopiero w dwóch rocznych ratach począwszy od 1. stycznia 1875.

Bliższą wiadomość udziela listownie pan Boczarski we Lwowie, ulica Jagiellońska nr. 15. 2836 3—3

Dom handlowy
Ostroróg Sadowski i spółka

kupno i sprzedaż zboża
maszyny rolnicze i przemysłowe,
2754 komis, spedycja 9—10
Podwołoczyska-Wołoczyska.

Buhaj

Holender pełnej krwi, czteroletni, urodzony u hr. Adama Potockiego w Krzeszowicach, jest za mierną cenę do sprzedania. Zgłosić się do Zarządu dóbr w **Szotromińcach** poczta **Uścieczko.** 2856 1—6

Budowle.

Kilka parcel gruntu z ogródkami na sprzedaż.

Bliższa wiadomość przy ulicy Łyczakowskiej Nr. 15. 2863 1 3

L. 391/874.

Ogłoszenie.

Administracja fundacji hr. Skarbka wydzierżawia tartaki i grunta, jakoteż prawo wyrobu materjałów zapałkowych w Smorzu.

Jako cenę wywołania postanawia się kwota rocznego czynszu 3500 złr., jako wadjum zaś mają chętni dzierżawienia złożyć kwotę 20% od ofiarowanego rocznego czynszu.

Oferty pisemne mają być podane do Administracji centralnej, fundacji St. hr. Skarbka we Lwowie, najdalej **do 10. sierpnia 1874 r.**

Takowe mają być przez oferenta własnoręcznie podpisane, należycie opieczętowane i ostemplowane, i winny zawierać w sobie oświadczenie, iż warunki licytacji są oferentowi dokładnie wiadome i że się takowym zupełnie poddaje.

Warunki licytacji przejrzeć można w kancelarji Administracji fundacji hr. Skarbka we Lwowie jakoteż w Zarządzie dóbr w Smorzu. 2849 2—2

Podziękowanie.

Ja byłem słaby na zapalenie płuca, to już tak dalece, że nie miałem żadnej nadziei wyzdrowieć, jednakowoż zdolność w sztuce lekarskiej Wgo Pana **Bernharda Kibica,** tutejszego lekarza i starania jego przyprowadziły mię do czerstwego zdrowia, tak że mogę teraz służbę jak najdokładniej pełnić.

Więc poczytuję sobie za święty obowiązek złożyć Tobie zacny mężu wraz z moją małżonką i memi czworga małoletniemi dziećmi, którym ojca przy życiu zostawiłeś, najszczersze podziękowanie.

Uhnów dnia 13. lipca 1874.

Karol Znaszel,
2860 1—1 c. k. nadstrażnik skarbowy.

Podpisany poleca się Sz. Publiczności cierpiącej na nagniotki do operacji tychże, którą uskutecznia z nadzwyczajną zręcznością i łatwością nie sprawiając bolu najmniejszego. Polecam również maść nader skuteczną do wygubienia nagniotków.

Na uprzednie zamówienie u portjera hotelu Zorża lub w hotelu Europejskim, przychodzę do domów.

Aleks. Orzechowski.

Poszukuje się
zastępców i agentów

do sprzedaży moich zegarków i złotych towarów. Tylko osoby, które dają rękojmię bezpieczeństwa w gotówce lub w papierach wartościowych, zechcą się do mnie zgłosić.

Ph. Fromm,
Uhren- und Goldwaaren-Fabrikant
Rothenthurmstrasse 9.
WIEN.

Budka

do sprzedawania **tytoniu** lub **pieczywa** w dobrem stanie, jakoteż łatwa do posuwania, która w bramie umieszczoną być może, jest do nabycia **za bardzo niską cenę** przy ulicy Ogrodowej Nr. 5. w dom pana Kaliny. 1—3

Zęby i Szczęki

pod wszelkiemi względami podobne do naturalnych, zupełnie przydatne do mówienia i przeżuwania, wstawia bez bólu.

Ból zębów

usuwa przez ubezwładnienie nerwów, a zęby zrotem lub masą do zębów podobną plombuje 2709 3—?

Dentysta J. WEISS, były asystent dr. Bardacha w Wiedniu.

Obecnie zamieszkały we Lwowie ulica Halicka, l. 239 naprzeciw katedry.

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw: **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.**

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne, 36, w aptece Dra Chable; we Lwowie w aptece p. Mikolascha. 2634 41—48

Na wielostronne zapytania odpowiadam, że obecnie nadchodzą **już ładne duże** codziennie świeże 2827 3—3

na kompoty i do smażenia

Czereśnie i wiśnie.

Cena dyferuje od 24 do 32 ct. za funt. Kosze oryginalne zawierają od 12 do 16 funtów. O wczesne zamówienia uprasza

St. Markiewicz
we Lwowie, w rynku l. 42.

Czereśny kieparowskie i Morele włoskie,
rozpoczną się w drugiej połowie lipca.

Specjalna
fabryka cukrów i czekolady
W. Lipińskiego

we **Lwowie,** *ul. Jagielońska l. 174 2/4, (nowy 6), w* **Krakowie,** *ul. Bracka l. 158.*

Dostać można po nader nizkich cenach dotąd niepraktykowanych we Lwowie, najlepszych cukierków w kilkunastu gatunkach funt złr. 1, karmelków nadziewanych funt 80 ct., pastylek nadziewanych funt złr. 1, ślazowych od kaszlu funt 80 ct., miętowych funt 80 ct., czekolade wanilowa po złr. 1, 1.25, 1.50 i 2 złr. funt. w proszku do gotowania funt 90 i 80 ct.

Zamówienia na prowincję wysyłają się natychmiast za zaliczką. 2734 10—13

Fabryka cukierków ul. Jagielońska l. 6.

Wyłącznie 2778 5—6
tylko za 27 ct.,

łokieć ze sztuki w najobfitszym wyborze, w najlepszym gatunku **najmodniejsze materje wełniane na suknie, bareże, grenadyny we wszystkich kolorach, lustre, piki letnie i płótno brylantine i materje na firanki,** jakoteż znaczną ilość innych modnych artykułów **łokieć tylko po 27 ct.** w

Manufactur-Waarenbazar
w Wiedniu Mariahilfstrasse Nr. 94.
Wzorki posyłamy bezpłatnie.

PRODUITS HYGIÉNIQUES DU DOCTEUR DELABARRE

WAŻNE ZAWIADOMIENIE

Każdy flakonik Syropu Delabarre, tak zwanego SYROPU DO ZĘBÓW, którym się naciera dziąsła małych dzieci dla ułatwienia wyrzynania się zębów, jeżeli nieopatrzony podpisem **Dra DELABARRE,** jest fałszerstwem i naśladowictwem.

Papka hygieniczna, pożywna dla małych dzieci, starców, osób osłabionych i powracających do zdrowia.

Kit do Zębów z Gutta-Perki, bardzo łatwy i dogodny do plombowania zębów spróchniałych samym sobie.

Mixtury osuszająca i chlorofeniczna, do osuszania zębów spróchniałych przed raplombowaniem.

PARYŻ-Skład główny przy ulicy Montmartre, 4.

Dostać można: w WARSZAWIE w składach materjałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w WILNIE w składach PP. Grużewskiego i Chróścisckiego; w KIJOWIE w aptece Braci Marcińczyk; w KRAKOWIE w aptece P. Trauczyńskiego; we LWOWIE i w POZNANIU w aptekach PP. Mikolascha i Dra Mankewicza.

Księgarnia **F. H. RICHTERA** w Lwowie poleca na obecną porę:

Doświadczone **sekreta smarzenia konfitur i soków** itp. przez Florentynę i Wandę. Cena 50 ct.

Kwiatów pielęgnowanie w pokojach, na balkonach i oknach. Cena 40 ct.

Zgubne zasady talmudyzmu dr. A. Rohlinga. Cena 50 ct.

Jako nowość:

Boccacio. **Decameron** zeszyt I. 50 c. **Kronika Lama** zeszyt 4. Cena zeszytu 40 ct. **Biblioteka popularna** tom I. mieści Mitologie i Religie przez Ach. Genty. Cena 60 ct. 2807 3—3

Zakład i produkcja nasion
J. Bulsiewicza

w **Bochni** zaleca nasienie **Rzepy pastewnej** ścierniankі (Stoppelrübensaamen) **1 kwarta** polskiej miary po **60 ct.** wal. austr 2773 4—12

Przez c. k. niższo-austr. namiestnictwo (reskryptem z dnia 5. maja 1874 l. 10484) koncesjonowane 2767 4—4

Biuro do załatwień

spraw hipotecznych i pośrednictwa, we Wiedniu, Herrngasse Nr. 19 Thüre 24,

uprawnione do pośredniczenia w kupnie i sprzedaży majątków nieruchomych wszelkiego rodzaju, wyrabiania pożyczek na takowe, ubezpieczeń wszelkiego rodzaju, sprzedaży przedmiotów, odnoszących się do zawodu rolniczego i leśnictwa, a to: ziemiopłodów, wyrobów, fabrykatów, zwierząt, materjału budolcowego itd. nareszcie do stręczenia służby zawodu rolniczego i leśnictwa poleca się P. T. Publiczności do usług. Z uszanowaniem

Nikolaus Wang, właściciel biura,
były c. k. inspektor, c. k. upr. powszech. austr. zakładu kredytowego ziemskiego.

Wózki

same się toczące i krzesełka żelazne

tak **używane** jakoteż **zupełnie nowe** z wystawy, są znacznie niżej ceny wyrobu do sprzedania u 2673 11—12

Fischer & Meyer,
we **Wiedniu,** Leopoldstadt, Negerlegasse Nr. 8.

Ważną dla posiadaczy koni jest

Maść na kopyta,

A. L. Weimann, weterynarza i konowała, w Wiedniu, IX. Bezirk, Garnisonsgasse Nr. 1.

Ta maść roztarta za pomocą szczotki na kopycie, leczy **popękane i kruche kopyta,** utrzymuje kopyto w elastyczności, wzmacnia **ścianę rogową,** przyczynia się do świeżego **porostu kopyta, leczy fistułę chrząstkową** itp. daje się również używać ze skutkiem na racice sarnie. Cena puszki 4 złr., małej 2 złr

Uwaga. Używana jako zwykłe smarowidło na kopyta, nadaje tym gładkości, połysku i chroni je od rozmaitych słabości. Do nabycia u producenta i u apt. Edwarda Haubera, Stadt, am Hof Nr. 6. we Wiedniu. 2679 12-12

Fabryka tapetów
Gustawa Hitzschold w Dreznie

poleca swoje wyroby i wzory, bogate i jedwabne tapety **velour. Lambrio, Lambrequins, dekoracje** na sufity i ściany, **bordury** z agrafami i **narożniki** itd

Kolekcje wzorów wysyła na żądanie, lecz tylko odprzedającym, jeżeli podadzą swoje referencje. 2858 1—1

Ukończony Technik,

także były słuchacz **chemji,** mający lat 32, z dobremi świadectwami z zawodu gospodarskiego, kierujący samoistnie od 8 lat i obecnie większym majątkiem i gorzelnią, życzy sobie objąć zarząd dóbr lub gorzelń.

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje się pod cyfrą **S. U. 494.** Annoncen-Expedition *Haasenstein & Vogler Prag.* 2831 2—2

Zarobek uboczny.

Agenci dla uczciwych Zakładów ubezpieczeń, urzędnicy ekonomiczni, członkowie towarzystw rolniczych, którzyby chcieli bardzo dobry i pokupny artykuł za bardzo rentowną prowizję sprzedawać, raczą podać jak najrychlej swój adres do Annoncen-Expedition von *Haasenstein & Vogler* pod **S. S. 492** *Prag.* 2830 2—2

Zakupno lasów.

Poszukuje się drzewostanu dębowego do kupienia w cenie od 10000 do 25000 talarów.

Zgłoszenia z dokładnemi wiadomościami uprasza się przesłać pod adresem **A. R. 4996** an die Annoncen-Expedition von Rudolf Mosse in Leipzig. 2846 2—2

Poszukuje się
dzierżawy

mniej więcej 200 morg. roli ornej pó ócz sianożęci i pastwisk w dobrej glebie.

Łaskawe oferty z odnośnemi warunkami adresować **M. T.** poste restante Lwów. 2844 2—3

Kucharkę

w starszych latach, poszukuje się w dom urzędnika kawalera na wieś do gotowania dla 2 mężczyzn. Warunki: rzetelność, trzeźwość, czystość i spokojne usposobienie. Płaca miesięcznie najmniej sześć złr. a. w. Zgłosić się w Administracji Gazety Narodowej. 2843 2—3

Ważne dla stenografów.

Wyszło właśnie i jest do nabycia **w księgarni GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA we Lwowie** i za pośrednictwem wszystkich księgarń w kraju nowe dzieło Józefa Polińskiego:

Szkoła praktyczna Stenografii polskiej.

Dzieło to zawiera dwie części: W części pierwszej podane są na 86 stronnicach artykuły treści politycznej, społecznej i ekonomicznej zwykłym drukiem i stenografją, dla przygotowania uczących się do czytania skróconego pisma stenograficznego. Część druga zaś zawiera na 116 stronnicach spis wszystkich skróceń używanych w stenografii polskiej, ilustrowanych przeszło 4000 zdaniami.

Książka ta jest uzupełnieniem dzieła wydanego przez tegoż autora w r. 1871 pod tytułem: **Biblioteka stenograficzna,** zawierająca kompletną **Naukę stenografii polskiej** i służyć ma do wydoskonalenia się praktycznego w tej sztuce.

Cena 4 złr. w. a.

Za pośrednictwem *Administracji Gazety Narodowej* można obydwa powyższe dzieła nabyć za **6 złr.,** pojedyńczo zaś po **3 złr.**

Głosy Publiczności.

Do pana aptekarza Purgleitnera w Gracu.

Pudełko, w którem znajdywała się flaszeczka **syropu z podfosforanu** wapna, otrzymałem dnia 13. lutego r. b. za co panu oświadczam najczulsze podziękowanie a przytem ośmielam się, nieco o tym środku powiedzieć. Od czasu jak podług przepisu zażywam syrop z podfosforanu wapna, czuję się być ożywionym, świeżym, a przytem zauważam, że bicie pulsu (80 na minutę) jeszcze nie jest normalne, również skóra jest jeszcze suchą gorąca, czego przedtem nie było. W nocy pocę się, apetyt ujdzie, tylko po jedzeniu miewam febrę żołądkową, na co pomagam sobie czarną kawą. Kaszlu bardzo mało, tylko rano bez wymiotów, bole piersi ustały zupełnie, i oddecham wolno bez dolegliwości. Przed zażywaniem syropu była moja skóra zimna jak lód, a paznogcie zachodziły mi niebiesko, cera twarzy żółta, gdy teraz na zdziwienie moich kolegów zaczynam zakwitać. Krótk powiedziawszy, czuję się przy biciu pulsu 80—90 stopni lepiej i byłbym zadowolony, gdybym się miał tak zawsze.

Powtarzam jeszcze raz moje podziękowanie

Z uszanowaniem **Franciszek Nager.**

sporządzony z podfosforanu wapna według Grimault w Paryżu.

Ten nowy środek, zalecony suchotnikom, na osłabienia piersiowe, tuberkuły, zatwardzenie wątroby, usuwa w nadzwyczaj szybki sposób wszystkie okazujące się objawy powyższych słabości.

Pod wpływem tego lekarstwa uspokaja się kaszel, poty nocne ustępują a słaby przychodzi w krótkim czasie do zdrowia i tuszy.

U słabowitych dzieci działa na wzmocnienie kości.

Cena flaszki 1 zł. 10 ct.

Znany powszechnie i podług zdania lekarskiego wielostronnie wypróbowany

Styryjski sok ziołowy dla cierpiących na piersi.

Dostać można zawsze w świeżym stanie po cenie 80 ct. za flaszkę.

J. Engelhofera
Esencja muszkułowa i nerwowa
z aromatycznych ziół alpejskich.

Bezsprzecznie wyśmienity środek przeciw bolom reumatycznym, oczu i stawów, rzeciw zawrotowi głowy i bolu krzyżów, osłabieniu nerwów i ciała, a do wzmocnienia ganów płciowych za najskuteczniejszy uznany. — Cena 1 zł.

STOMATICON,
Woda do ust
Dr. Brunna,
dentysty kilku ces. król. zakładów w Gracu,
uznana
w skutek nader licznych doświadczeń
za specyficzny środek do zagojenia rozranionych dziąseł, do usuwania cuchnącego oddechu i wstrzymania postępującego próchnienia zębów.
Cena flakoniku 88 ct. 2715 19—12

Likier żołądkowy
Dra Krombholza.

Likier ten przyrządzony z wzmacniających roślin, działa szczególnie skutecznie na organa trawiące, a rozgrzewając żołądek wywiera najzbawienniejszy wpływ na zdrowie. Może on być doskonałym towarzyszem i na polowaniu, przy wycieczkach i w podróży.

Cena flakoniku 52 ct.

Powyższych przedmiotów dostać można prawdziwych: we **Lwowie** u K. **Schubutha** przy ulicy Krakowskiej, u aptekarzy **Zyg. Ruokera** dawniej Tomanka, **Mikolascha, Beisera,** w apt. pod węgierską koroną **J. Piepesa** i w handlu galant. **Kamila Strzyżowskiego.**

W **Białej** u P. Knausa; w **Bochni** u B. Fadenchechta, w **Czerniowcach** u T. Zachariasiewicza i Rojańskiego, w **Jarosławiu** u I. Bajana, w **Kołomyi** u F. Zacharjasiewicza i Schai Hermana, w **Krakowie** u K. Hermana, W. Feng i J. Jahna, w **Rzeszowie** u J. Schaffera, w **Stryju Gärtner** apt. w **Stanisławowie** u A. Tomanka i Sp., w **Tarnopolu** u M. Schlifki, w **Tarnowie** u J. Jahna, w **Wieliczce** u Charskiego w **Zaleszczykach** u J. Kodrębskiego i Sp.

Ces. król. uprzyw. galicyjski

Zakład kredytowy włościański

wydaje we **Lwowie** i przez swoje kasy po powiatach w kraju

ASYGNACJE KASOWE

5 procentowe z 10 dniowym terminem wypowiedzenia i
6 „ „ 30 „ „ „

Również nabyć można w zakładzie i w kasach powiatowych

LISTY ZASTAWNE

zakładu kredytowego włościańskiego

w sztukach po **100, 500** i **1000** złr. wal. austr.

które przynoszą prócz stałych **6%** także i **dywidendę,** a wylosowane będą w przeciągu **lat piętnastu,** nadto w myśl ustawy z 2. lipca 1868 l. 93 Dz. p. p. mogą być na **kaucje i wadja** używane.

2703 3—? **Dyrekcja.**

Galicyjski Bank kredytowy

przy ulicy **Wałowej** pod **l. 4.** (w lokalnościach dawniej przez Bank hipoteczny zajmowanych),

wydaje

asygnaty kasowe

5 procentowe za 8-dniowem wypowiedzeniem
6 „ „ 14 „ „
7 „ „ 30 „ „

2838 2—?

dalej przyjmuje **WKŁADKI** na książeczki oszczędności, począwszy od **jednego złr.** i oprocentowuje takowe po **6 od sta.**

Spłaty aż do 200 złr. bez wypowiedzenia.

Dział zastawniczy

daje zaliczki na kosztowności, złote i srebrne przedmioty.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.